

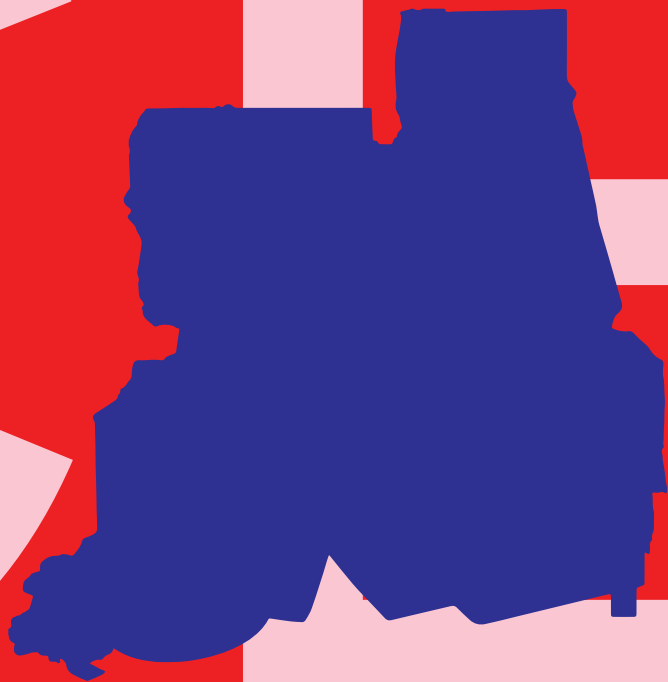
E

C

*KAROL*

C

E







*KAROL  
LEWALSKI*



4

Biografia

Karol Lewalski

4

Biography

Karol Lewalski

20

Może dużo prościej  
byłoby wziąć pędzel  
i to namalować

Karol Lewalski

20

Maybe it would be  
much easier to just  
grab a paintbrush  
and paint it

Karol Lewalski

44

Myślę, że położy  
jeszcze parę  
jeleni (...)

dr hab. Dariusz Syrkowski

44

I believe he  
will shoot  
some deer (...)

dr hab. Dariusz Syrkowski

66

Rola przypadku  
w saperskiej  
technice linorytu  
Karola Lewalskiego

prof. Dariusz Kaca

67

The role of coincidence  
in the sapper technique  
of Karol Lewalski's linocut

prof. Dariusz Kaca

Piotr Żaczek 26, 31 Ela Kraszewska 40, 81  
Kamil Kocurek 51, Dominik Włodarek 62  
Magdalena Gzowska 54, 71 dr Łukasz Butowski 61, 88  
Ula Sikora 72, 95 dr hab. Magda Hanysz-Stefańska 78  
Agnieszka Borowicz-Kempińska 85

90

To kapitalna,  
kolorowa opowieść  
o Jęgo otaczającym  
świecie (...)

prof. Zbigniew Gorlak

90

Excellent, colorful  
tale of the World  
that surrounds  
the author (...)

prof. Zbigniew Gorlak

102

Karol Lewalski,  
czyli oda  
do młodości

prof. Waldemar Marszałek

103

Karol Lewalski:  
an ode to youth

prof. Waldemar Marszałek

106

Krótką polemiką  
z prof. Marszałkiem  
w sprawie młodości

prof. Sławomir Witkowski

107

Short Polemic Against  
Prof. Marszałek  
Concerning Youth  
and Karol Lewalski

prof. Sławomir Witkowski







E

C

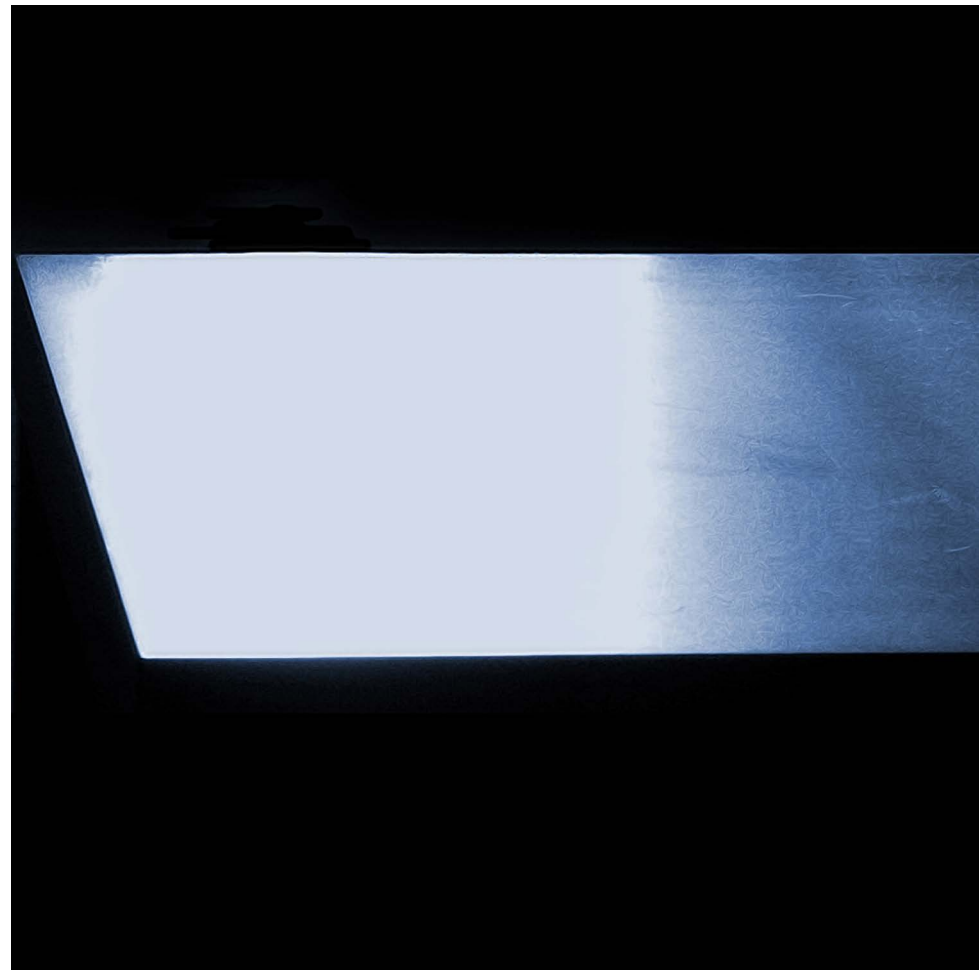
C

E

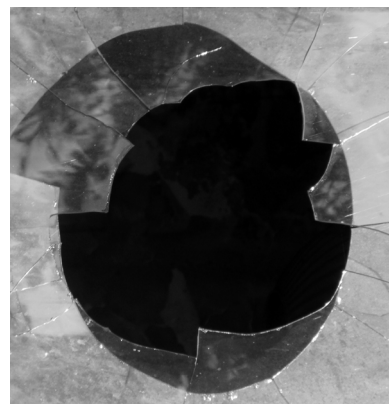


Nietrudno znaleźć co najmniej kilkanaście rzeczy, w które wielu ludzi święcie wierzy, mimo że rzeczy te faktycznie nie istnieją. Podobnie jest z kolorami, których – cóż za niespodzianka – po prostu nie ma. To, co ludzki umysł odbiera jako kolor, to nic innego jak tylko odpowiedniej długości pasmo, któremu to mózg, na późniejszych etapach przetwarzania nadaje taki czy inny sens. Światło białe (w zależności od struktury powierzchni napotkanego przedmiotu) odbija się w kierunku obserwatora pod postacią fal o różnych długościach. Czyli wszystko, wszystko to złudzenie.

6



It is not difficult to find at least ten or more things many people are utterly convinced are true, even though these things do not really exist. It is no different as far as colors are concerned, since they – how surprising! – do not exist. What human mind perceives as color is a wave of a specific length that our brain subsequently associates with one or other meaning. Depending on the structure of the encountered object, white light is reflected towards the spectator in the form of waves of different length. Everything, simply everything is an illusion.







SZYSTKO

KO

SZYSTKO

9

KO

ZENIE









25.10.2017  
Wystawa zbiorowa | Wystawa Wydziałowa  
Sztuka Wyboru | Garnizon kultury | Gdańsk

21.10.2017  
Wystawa zbiorowa | Finisaż w Baszcie  
Klub Wysokogórski | Baszta Biała | Gdańsk

20.10.2017  
Wystawa konkursowa | Konkurs  
ulica Temersonów 4  
Płocka Galeria Sztuki | Płock

14.10.2017  
Wystawa zbiorowa  
49 Contemporary Artist | Kantgarage  
Kantstrasse | Berlin

02.10.2017  
Wystawa zbiorowa  
10 lecie Wydziału Grafiki ASP w Gdańsku

14.09.2017  
Wystawa zbiorowa  
5 urodziny serwisu Sztuka Trójmiasta  
Sztuka wyboru | Garnizon kultury | Gdańsk

04.08.2017  
Wystawa indywidualna | Same nowości  
100cchia | Gdańsk

15.07.2017  
Wystawa Zbiorowa  
Osobliwe zgrupowanie w kontenerze  
Baltic container Terminal | Gdynia

15.07.2017  
Wystawa Indywidualna  
Grafika Szczęśliwego Przypadku  
L'Entre Villes | Sopot

23.06.2017  
Biennale/Wystawa zbiorowa  
4 Piotrkowskie Biennale Sztuki  
Ośrodek Działań Artystycznych  
Piotrków Trybunalski

10.05.2017  
Biennale/Wystawa zbiorowa  
Międzynarodowe Biennale Grafiki  
Guanlan | Chiny

02.03.2017  
Wystawa zbiorowa | 45 edycja PGR  
Galeria zakładu grafiki | Toruń

01.03.2017  
Wystawa indywidualna | I z czym do ludzi?  
Fabryka I3 | Warszawa

08.02.2017  
Wystawa zbiorowa  
Wystawa 45 edycji PGR  
Centrum informacji im. Jana  
Nowaka-Jezorańskiego | Warszawa

17.01.2017  
Wystawa zbiorowa  
Pierwsza Generalna | ASP w Gdańsku

15.01.2017  
Wystawa indywidualna  
Różne formy Artystycznej ekscytacji  
Kawiarnia Fabryczna | Warszawa

09.11.2016  
Wystawa oraz wykład  
Polsko Japońska Wyższa Szkoła Technik  
Komputerowych | Warszawa

18.09.2016  
Wystawa indywidualna  
Linoryt – Karol Lewalski  
Biuro projektowe Na miejscu | Gdańsk

24.06.2016  
Druga nagroda w konkursie Pomorska  
Grafika roku 2016 oraz wystawa  
pokonkursowa – GTPS | Gdańsk

19.05.2016  
Wystawa zbiorowa  
Pokaz grafik przy okazji konkursu  
studenckiej grafiki roku  
Sztuka wyboru | Gdańsk

11.05.2016  
Wystawa zbiorowa  
Serial – Wystawa plakatu serialowego  
ASP w Gdańsku

01.04.2016  
Wystawa zbiorowa  
Sztuka Grafiki | wystawa pracowni  
i prowadzących Pracownię podstaw  
grafiki artystycznej | Port 110 | Ława

19.12.2015  
Wystawa zbiorowa  
Targi młodej sztuki, kulturalny prezent  
Garnizon kultury | Gdańsk

10.12.2015  
Wystawa pokonkursowa  
11 Quadrinnale Drzeworytu i Linorytu  
Polskiego | BWA Galeria sztuki | Olsztyn

08.12.2015  
Metamorfoza i rzeczywistość  
Wystawa pracowników ASP  
70 lat uczelni. ASP w Gdańsku

22.10.2015  
Wystawa indywidualna  
Linoryt | MDK w Szczytnie

10.10.2015  
Targi Sztuki – Sztuka Wyboru.  
Wystawa zbiorowa.  
Garnizon kultury | Gdańsk

9.09.2015  
Targi sztuki,designu i idei Wystawa  
zbiorowa. Euro Styl – Stary gmach  
targowy w Gdańsku Oliwie

18.08.2015  
Wystawa pokonkursowa 44 Pomorskiej  
Grafiki Roku 2014, Centrum Informacji  
im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego  
w Warszawie

30.06.2015  
Nagroda Specjalna Dziekana  
Wydziału Grafiki w Gdańsku  
w konkursie – 44 Pomorska Grafika Roku  
2014. + wystawa pokonkursowa

23.05.2015  
Od czerni do koloru,  
Wystawa pracowników naukowych  
Katedry Grafiki Artystycznej Akademii  
Sztuk Pięknych w Gdańsku | Miejska  
galeria sztuki w Częstochowie

09.04.2015  
Trafo Trafostacja w Szczecinie, Centrum  
sztuki współczesnej, Wystawa zbiorowa  
wydziału grafiki ASP w Gdańsku.

06.03.2015  
Wystawa pokonkursowa | 9 BGS  
Galeria miejska Arsenał w Poznaniu

04.02.2015  
3 nagroda | 9 Biennale Grafiki  
Studenckiej | Poznań 2015  
Nagroda Dziekana WA UMCS w Lublinie

28.10.2014  
Wystawa indywidualna  
Mały uwodziciel | Warszawa

24.10.2014  
Wystawa zbiorowa  
40 lat pomorskiej grafiki roku  
ASP w Krakowie

10.10–22.11.2014  
Wystawa pracowni grafiki artystycznej  
prof. Janusza Akermanna  
Fabryka Sztuk | Tczew

11.09.2014  
Wystawa indywidualna | Galeria Wyższej  
Szkoły Policji w Szczytnie

10.08–5.09  
Wystawa indywidualna | Główny gmach  
Telewizji Polskiej Warszawa

18.07– 10.08.2014  
Wystawa Najlepsze Dyplomy  
Akademii Sztuk Pięknych 2014  
Wielka Zbrojownia w Gdańsku

doświadczenie  
zawodowe

17.05–18.05.2014  
Wystawa Noc Muzeów  
Wielka Zbrojownia w Gdańsku

12.05.2014  
Wystawa finałowa konkursu  
„Studencka grafika roku 2013”  
Wielka Zbrojownia w Gdańsku

10.05.2014  
Wystawa Pracowni Grafiki Artystycznej  
Szpital Morski im. PCK w Gdyni

12.04.2014  
Nagroda Specjalna Rektora Akademii  
Sztuk Pięknych w Gdańsku w konkursie  
„Pomorska grafika roku 2013”  
wystawa: Gdańskie Towarzystwo  
Przyjaciół Sztuki

14.02–7.03.2014  
Wystawa „Młodzi graficy”  
Dom Sztuki Gak w Gdańsku

15.01.2014  
Wystawa „Linoryt XXI wieku... co dalej?”,  
ASP w Gdańsku

2.12.2013  
Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego dla studentów uczelni  
artystycznych za osiągnięcia  
w twórczości artystycznej

24.04–10.05.2013  
Wyróżnienie regulaminowe  
w międzynarodowym konkursie na plakat  
wizerunkowy Instytutu Polskiego  
w Wiedniu | wystawa „Plakat- sztuka  
z efektem” Galerie KoKo w Wiedniu

26.04.2013  
Wyróżnienie regulaminowe w konkursie  
„Pomorska grafika roku 2012” | wystawa:  
Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki

13.04.2013  
Wystawa „Urodzeni do projektowania”  
Galeria Amfilada Miejskiego Ośrodka  
Kultury w Olsztynie

21.03.2013  
Wystawa „Skłonności do ostrości”  
ASP w Gdańsku

2.06. 2012  
Wystawa „Skłonności do ostrości”  
Stary Ratusz w Legnicy

10.2014 do chwili obecnej:  
Asystent w Pracowni Podstaw  
Kreacji Wizualnej prof. Waldemara  
Marszałka | ASP w Gdańsku

2012–2014  
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku,  
Wydział Grafiki | studia licencjackie  
I stopnia

2009–2012  
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku,  
Wydział Grafiki | studia licencjackie  
I stopnia

2007–2009  
Polsko-Japońska Wyższa Szkoła  
Technik Komputerowych w Warszawie

2000–2005  
Liceum Ogólnokształcące  
im. Jana III Sobieskiego w Szczytnie

WYKONANIE  
FOTOFONIA

- 25.10.2017  
Collective exhibition | Faculty exhibition | Sztuka Wyboru [The Art of Choice], Garnizon Kultury | Gdańsk
- 21.10.2017  
Collective exhibition | Closing Night in the Tower – Mountaineering Club | White Tower | Gdańsk
- 20.10.2017  
Competition exhibition | Competition: ulica Temersonów 4 | Płocka Galeria Sztuki | Płock
- 14.10.2017  
Collective exhibition | 49 Contemporary Artist – Kantgarage | Kantstrasse | Berlin
- 02.10.2017  
Collective exhibition | 10th Anniversary of the Faculty of Graphic Arts of the Academy of Fine Arts in Gdańsk
- 14.09.2017  
Collective exhibition | 5th Anniversary of the "Sztuka Trójmiasta" Web portal "Sztuka wyboru" art gallery | Garnizon Kultury | Gdańsk
- 04.08.2017  
Individual exhibition | Same nowości [News only] | 100cznia | Gdańsk
- 15.07.2017  
Collective exhibition | Osobliwe zgrupowanie w kontenerze [A Peculiar Gathering in a Container] | Baltic Container Terminal | Gdynia
- 15.07.2017  
Individual exhibition  
Grafika Szczęśliwego Przypadku [The Graphics of a Lucky Coincidence] L'Entre Villes, Sopot
- 23.06.2017  
Biennale/ Collective exhibition – IV Piotrkowskie Biennale Sztuki [4th Art Biennale in Piotrków Trybunalski] – Ośrodek Działań Artystycznych [Center of Artistic Initiatives], Piotrków Trybunalski
- 10.05.2017  
Biennale | Collective exhibition  
Międzynarodowe Biennale grafiki [Guanlan International Print Biennial] Guanlan | China
- 02.03.2017  
Collective exhibition | 45 th PGR [Pomeranian Print of the Year] | Gallery of the Institute of Graphics | Toruń
- 01.03.2017  
Individual exhibition | Now that's lame! | Fabryka I3 | Warsaw
- 08.02.2017  
Collective exhibition | Exhibition of the 45 th PGR – Centrum informacji im. Jana Nowaka-Jezorańskiego [The Jan Nowak Jeziorański Information Center] | Warsaw
- 17.01.2017  
Collective exhibition | Pierwsza Generalna [First General Rehearsal] | Academy of Fine Arts in Gdańsk
- 15.01.2017  
Individual exhibition | Different Forms of Artistic Excitement | Fabryczna Café Warsaw
- 09.11.2016  
Exhibition and lecture | Polish-Japanese Academy of Information Technology Warsaw
- 18.09.2016  
Individual exhibition | Linocut: Karol Lewalski | "Na miejscu" | design office – Gdańsk
- 24.06.2016  
Second prize at the Pomeranian Print of the Year 2016 competition | post-competition exhibition | GTPS [The Gdańsk Association of Friends of the Arts] Gdańsk
- 19.05.2016  
Collective exhibition | print exhibition organized together with the best students; print contest | "Sztuka wyboru" | art gallery | Gdańsk
- 11.05.2016  
Collective exhibition | Serial [Series] | Exhibition of TV series posters | Academy of Fine Arts in Gdańsk
- 01.04.2016  
Collective exhibition | The Art of Graphics – exhibition of institutes and heads of the Basics of Graphic Arts Workshop Port 110 | Łąwa
- 19.12.2015  
Collective exhibition | A Cultural Present: Young Arts Fair | Garnizon Kultury | Gdańsk
- 10.12.2015  
Post-competition exhibition | 11 th Quadriennale of the Polish Woodcut and Linocut | The BWA Gallery of Arts | Olsztyn
- 08.12.2015  
Metamorphosis and Reality | an exhibition of works by teachers of the Academy of Fine Arts | 70 years of the Academy of Fine Arts | Gdańsk
- 22.10.2015  
Individual exhibition | Linocut – MDK [Youth Culture House] | Szczytno
- 10.10.2015  
The Art of Choice: an arts fair | Collective exhibition | Garnizon Kultury | Gdańsk
- 9.09.2015  
A Fair of Arts | Design, and Ideas | Collective exhibition | Euro Styl – the old fair building in Gdańsk Oliwa
- 18.08.2015  
Post-competition exhibition of the 44 th Pomeranian Print of the Year 2014 | The Jan Nowak Jeziorański Information Center Warsaw
- 30.06.2015  
Special Prize of the Dean of the Faculty of Graphic Arts in Gdańsk, the 44 th Pomeranian Print of the Year 2014 + the post-competition exhibition
- 23.05.2015  
From black to color: exhibition of works by the staff of the Chair of Artistic Graphics | Academy of Fine Arts in Gdańsk | Municipal Gallery of Arts | Częstochowa
- 09.04.2015  
Trafo – Distribution Substation in Szczecin | Center of Modern Art | A collective exhibition of the Faculty of Graphic Arts of the Academy of Fine Arts in Gdańsk
- 06.03.2015  
Post-competition exhibition | 9 th BGS [9 th Biennial of Students Graphic Art] Municipal Gallery Arsenał | Poznań
- 04.02.2015  
3 rd prize | 9 th Biennial of Students Graphic Art | Poznań 2015 | Prize of the Dean of the Faculty of Arts at the Maria Skłodowska-Curie University in Lublin
- 28.10.2014  
Individual exhibition "Little Seducer" Warsaw
- 24.10.2014  
Collective exhibition | 40 years of the Pomeranian Print of the Year | Academy of Fine Arts in Cracow

10.10–22.11.2014  
Exhibition of Prof. Janusz Akkerman's  
Institute of Graphic Arts  
Fabryka Sztuk | Tczew

11.09.2014  
Individual exhibition, Gallery of the Police  
Academy in Szczytno

10.08–5.09  
Individual exhibition | Main Building of the  
Polish Television | Warsaw

18.07– 10.08.2014  
Exhibition: Best Graduate Works of the  
Academy of Fine Arts | The Great Armory  
in Gdańsk

17.05–18.05.2014  
Exhibition: Night of Museums  
The Great Armory in Gdańsk

12.05.2014  
Final exhibition of the competition  
Students | Graphic Art of the Year 2013  
The Great Armory in Gdańsk

10.05.2014  
Exhibition of the Institute  
of Graphic Arts | The Polish Red Cross  
Sea Hospital Gdynia

12.04.2014  
Special prize of the Rector of the  
Academy of Fine Arts in Gdańsk  
Students | Graphic Art of the Year 2013  
| exhibition at the Gdańsk Association of  
Friends of the Arts

14.02–7.03.2014  
Exhibition [Young Graphic Artists] |  
House of Arts | a cultural institution The  
Gdansk Archipelago of Culture | Gdańsk

15.01.2014  
Exhibition "The 21 st Century Linocut...  
and what next?" | Academy of Fine Arts  
in Gdańsk

2.12.2013  
Prize of the Polish Ministry of Culture  
and National Heritage given to students  
of artistic universities for their artistic  
achievements

24.04–10.05.2013  
Distinction at the international poster  
competition of the Polish Institute in  
Vienna | Exhibition: Poster – Art with an  
Effect | Galerie KoKo | Vienna

26.04.2013  
Distinction at the competition Pomeranian  
Print of the Year 2012 | exhibition at the  
Gdańsk Association of Friends of the Arts

13.04.2013  
Exhibition: Born to Create Design  
Amfilada | Gallery of the Municipal  
Cultural Center in Olsztyn

21.03.2013  
Exhibition: Tendencies to Sharpness  
Academy of Fine Arts in Gdańsk

2.06. 2012  
Exhibition: Tendencies to Sharpness  
the Old Town Hall in Legnica

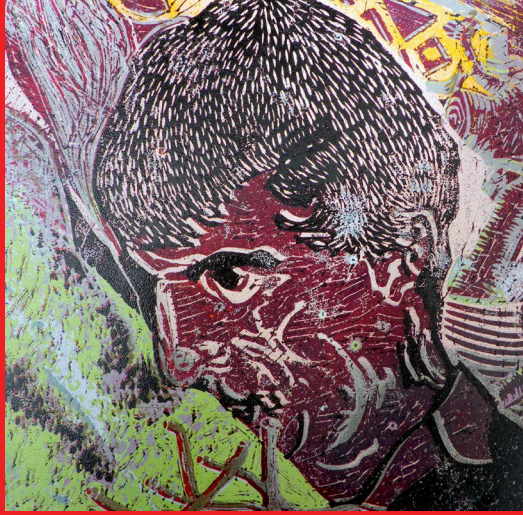
professional  
experience:

10.2014 – now  
Teaching Assistant to Prof. Waldemar  
Marszałek | Basics of Graphic Arts  
Workshop | Academy of Fine Arts  
in Gdańsk









Jan Hain  
Piotr Pobiaryn  
Bartosz Biezuński



*INFLUENCE*





AWA



# Może dużo prościej byłoby wziąć pędzel i to namalować. A jednak nie

Karol Lewalski, Gdańsk, 23.10.2017

20

Zapytany o pozycję grafiki w sztuce współczesnej, zacząłem zastanawiać się nad rolą jaką odgrywa – szerzej – w skali kraju i w skali międzynarodowej, a także, co za tym idzie, nad jakością i wartością (niekiedy materialną) pracy artystów grafików, nad kondycją rynku, ale – co równie ważne – nad potrzebą obcowania człowieka ze sztuką. Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że nie istnieją proste odpowiedzi na tego rodzaju pytania. Zagadnienie to jest skomplikowane i wymaga namysłu i orientacji w przynajmniej kilku dziedzinach. To doskonały temat na doktorat. Intuicja podpowiada mi, że miejsce grafiki jest – obok malarstwa/rysunku – zdecydowanie przed rzeźbą, ale w cieniu popularnych nowych mediów. Dziś przecież sztuką może być doskonale skrojony performance zorganizowany i wykonany choćby na facebooku. Czemu nie? Ja jednak jestem przywiązany do bardziej klasycznych metod przekazu. Naoczne i namacalne piękno czy brzydota, w postaci odbitki na papierze, dające się zmierzyć okiem, poczuć wyobraźnią i zasmakować.

Praca nad linorytem jest zajęciem dość wymagającym i czasochłonnym. Po co to się tak męczyć i zawracać sobie głowę skomplikowaniem warstw, odbijaniem na prasie i żmudnym dłubaniem dłutem w matrycy? Może dużo prościej byłoby wziąć pędzel i to namalować. A jednak nie. „Wyprodukowanie” (kolokwialnie mówiąc) jednej grafiki w dużym formacie zajmuje mi około dwóch miesięcy. Dwa miesiące to czas, w którym dużo może się zmienić czy wydarzyć. I właśnie zlepek różnorodnych nastrojów i zdarzeń oddziałujących w tym okresie daje efekt końcowy. W malarstwie czy rysunku zawsze można coś zamalować, przykryć, poprawić. W saperskiej technice linorytu nie ma odwrotu czy porawki, dlatego też w mojej pracy stawiam na eksperyment i pozwalam sobie na włączenie ważnego czynnika jakim jest przypadek. Moja praca nie opiera się na konkretnych założeniach, koncepcjach, jest to proces spontaniczny, w pewnym sensie wydarza się samorzutnie, przefiltrowany jedynie przez pewnego rodzaju przeczucie. Szybko się nudzę i czasem podczas pracy pomysły mnożą się tak, że z jednego obiektu powstaje czy może powstać wiele innych. Ponieważ nie narzucam sobie żadnej dyscypliny, nie boję się zdekonstruować czy przekonstruować, a nawet, zniszczyć całego nakładu, dlatego bardzo często zaczynam, przypuśćmy od pejzażu, a kończę na akcie lub odwrotnie – zaczynam od aktu, a kończy się na zawodach jeździeckich. Myślę, że właśnie ta niewiadoma jest najbardziej satysfakcjonująca. To aby siebie samego zaskoczyć, dać się poprowadzić w nieznanne, nieodkryte rejony. Porównanie do przygody może się wydawać banalne, ale jest uzasadnione, za każdym razem gdy rozpoczynam pracę, wyprawiam się w podróż nie znając celu. Pakuję manatki i wyruszam, nie przewidując dokąd mnie to zaprowadzi. Gdybym z góry znał ostateczny kształt pracy, byłbym tylko rzemieślnikiem. Podejmując ryzyko, poszukując tej jedynej, najlepszej

odbitki, często okazuje się, że coś się nie udało, ale nawet porażka może być wartościowa, potraktowana jako kolejne doświadczenie w naturalny sposób staje się lekcją, również w kontekście warsztatowym. Często pytany o swoje zainteresowania i inspiracje odpowiadam, że nie pamiętam. Było i jest ich tak wiele. To właśnie element przypadku, potencjalność, ledwie zarysowana ewentualność satysfakcjonującego rezultatu i próba jego ujarznienia sprawia mi najwięcej frajdy: w samym akcie tworzenia, pomijając aspekt produktu finalnego. Naturalnie znane jest hasło: dzieło nigdy nie jest skończone, zawsze można coś poprawić, dopracować, ale to już jest kwestia wejścia w sferę definicji, pojęć arcytrudnych, wręcz filozoficznych. Zagłębianie się w tego rodzaju zagadnienia wydaje mi się jednak zajęciem tak trudnym jak nieskutecznym. Tu pojawia się problem raczej językowy, jako praktyk wiem, jak trudno jest uchwycić i opisać nieskończoną wielość czynników, bodźców, które powodują że przystępuje się do działalności artystycznej. To raczej opowieść o uczuciach, pewnego rodzaju loteria, wartościowanie w tym wypadku jest nietaktem. Kończąc pracę, kieruję się intuicyjnie poczuciem, że wyczerpałem wszystkie możliwe komponenty, także warsztatowe środki wyrazu. Kluczowy jest dla mnie sam proces twórczy, dosłowne, fizyczne przeżycie i wyrażenie niczym nieskrępowanej ekspresji.

Jeśli chodzi o warsztatowy aspekt mojej pracy, staram się nie ograniczać tylko do dłuta. Używam wszelkiego rodzaju narzędzi, specyfików, przedmiotów. Wszystko co może posłużyć do defiguracji lub dekonstrukcji w jakikolwiek sposób matrycy (linoleum), jest warte uwagi. Czy jest to siatka na ryby, taśma do uszczelniania, wiertarka, folia bąbelkowa, aceton w aerozolu, stary haft na obrusie. Kiedyś odbiłem wymiętą koszulkę do gry w kosza, która wyglądała jak kurczak na rosół ze znanego dyskontu, Innym razem odbiłem makaron, który okazał się być doskonałą imitacją google maps. Możliwości w tym względzie są absolutnie nieograniczone, ponieważ stosuję różne narzędzia, sposoby cięcia, kolejne wersje odbijam w różnych zestawieniach, kolorach i o różnym nasyceniu, mogłoby się wydawać, że techniczna strona linorytu nie nastręcza wielu trudności, to jak odbijanie wielkiej pieczętki, między papier a matrycę nakłada się farbę, jednak to złudzenie. Między papierem a matrycą oprócz farby mieści się mnóstwo przeróżnych czynników, dzieło jest zawsze odbiciem doświadczeń, nastroju i kondycji twórcy. W moim przekonaniu w tej starej, kilkunastoletniej, szacownej technice – mogłoby się wydawać dla dinozaurów – jest jeszcze wiele do odkrycia i wiele do zaoferowania.

Kończąc i nie przynudzając – jak to gdzieś słyszałem: Nie po to maluję żeby potem o tym pisać. Mam nadzieję że, cała ta zabawa autora w jakimś stopniu przekłada się na zabawę odbiorcy.

Maybe it would be  
much easier to just  
grab a paintbrush  
and paint it.  
But it is not the same (...)

When asked about the position of graphics in the contemporary art, I have started to think about the role it plays in the broader context of the country and on the international level. Furthermore, I started to ponder on the quality and (not necessarily material) value of the work of graphic artists, the condition of the market, but also on the equally important human need to experience art. Of course, I am aware that there are no simple answers to this kind of questions. This is a complicated issue and requires consideration, as well as knowledge of at least several areas. It is a perfect subject of a PhD thesis. I intuitively sense that graphic art should occupy a place next to painting/drawing, before sculpture, but still in the shadow of the popular new media. Today, art can even be a perfectly cut performance on Facebook. Why shouldn't it? However, I am attached to more classical methods of communication: visual, tangible beauty or ugliness in the form of a print on paper that can be measured with one's eyes and experienced with one's imagination and senses.

Working on a linocut is quite difficult and time-consuming. What's the use of this hard work, the complicated sequence of layers, printing on a press and cutting out the relief? Maybe it would be much easier to just grab a paintbrush and paint it. But it is not the same. The "producing" of one large format print takes about two months. It is a period during which much can happen or change. The fusion of different moods and events that influence me during this time is expressed as the final result of my work. While painting or drawing one can always cover or correct things. In the upper technique of the linocut, there is no way back. There is no room for corrections either, thus in my work I do experiment and allow the influence of coincidence. My work is not based on defined assumptions or concepts: it is a spontaneous process that, to a certain extent, acts on its own and will only be filtered through some kind of premonition. I am quickly bored and sometimes I can have so many ideas that instead of just one objects many other things are or can be created. Because I do not discipline myself in any way, I am not afraid to deconstruct or reconstruct, or even to completely destroy all my prints. This is why very often I start with, let's say, a landscape, and the final work is nude, or the other way around: I start with a nude and finish with a horse riding competition. I think that this "unknown" is what satisfies me the most. I need it to surprise myself, let myself be guided into some unknown, undiscovered areas. As trivial as it might sound, calling it an adventure is absolutely justified. Every time I start working, I start a journey to some unknown destination. I pack my things and I go, although I don't know where it will lead me. If I knew the final shape of my work from the very start, I would be nothing more than a craftsman. Taking risks,

looking for the one and only best print often ends with me concluding that something has gone wrong. Still, even a failure may be valuable: if treated as just another experience, in a natural way it becomes a lesson, also as far as the technique is concerned. When I am asked about my interests and inspirations I often answer I can't remember them. There are and have been so many of them. My greatest pleasure is the element of coincidence and the potential character of the looming possibility of a satisfying result that I experience during the creative process, regardless of the final product. Of course I do know that "a piece is never finished, there is always room to correct something". This, in my eyes, is a question of definitions, extremely difficult, even philosophical notions. Researching such questions, however, seems to me both difficult and ineffective. In this case one should rather speak about language problem. As a practicing artist I know how difficult it is to understand and describe a multitude of factors that make one start artistic work. It is rather a story of feelings, some kind of a lottery. In this case, evaluation seems a blunder. Finishing work I intuitively feel that I have used all possible components, as well as technical means of expression. To me the most important is the creative process: the physical experience and the absolute freedom of artistic expression.

As far as the technical aspect of my work is concerned, I try not to limit myself to chisels. I use all kinds of tools, products, objects. Everything that may be used to disfigure or deconstruct the linoleum in any way is worth attention. It can be a fishnet, a sealing tape, a drill, a piece of bubble foil, acetone spray, or an old piece of embroidered tablecloth. Once I printed a crumpled-up T-shirt used for playing basketball that looked like a poultry carcass that can be purchased in a well-known discount. Some other time I printed pasta that turned to be a perfect imitation of Google Maps. In this aspect, the possibilities have no limits at all. Because I use diverse tools and cuts and print subsequent versions in various colors and diverse saturation, it might well seem that the linocut technique is not particularly difficult. As if it were a large stamp, and the relief were covered with paint. That's an illusion. Besides the paint, between the paper and the relief there are numerous and diverse factors: a work always reflects the experience, mood, and state of the artist. In my opinion, this several hundred years old and venerable technique "for dinosaurs" has still much to offer and is waiting to uncover its until now unknown aspects.

Let me say one more thing – as I've heard it somewhere: I do not paint to write about it afterwards. I do hope that the joy of the author is reflected – at least to some extent – in the joy of the recipient.

















# Kontrastujące płaszczyzny, kreski i punkty (...)

26

Piotr Żaczek  
PJKWSTK  
Warszawa

W utrzymanym w szarościach „Wyścigu” energia wyraża się w dynamicznej kompozycji, dramatycznym ruchu przedstawionych postaci, w spontanicznej, swobodnie prowadzonej linii. Kontrastujące płaszczyzny, kreski i punkty wypełniają płaszczyznę obrazu, wciągają widza w głąb. I jest tajemnica: co oznacza tytułowy wyścig? Może raczej jest to ucieczka? Wszak wszystkie sylwetki widzimy od tyłu... I myślę o tym z jakim rozmachem, z jakim gestem Karol Lewalski opracowuje matrycę; jak rośnie stos wiórków z ciętego linoleum; jak odbija kolejne warstwy; jak pachnie farba i jaką przyjemność praca ta sprawia Karolowi.

In the gray-scale Race energy is expressed through its dynamic composition, the dramatic movements of the silhouettes, and in the spontaneous, casual lines. The contrasting planes, lines, and points fill the plane of the picture, dragging the spectator inside. And there is a mystery, too: what does the Race in the title mean? Or maybe, as we see the back of all the silhouettes, one should rather speak of an escape? I also think of the élan and motion while Karol is working on the relief, of the growing pile of linoleum pieces, of Karol printing one layer after another, of the smell of the paint, and of the pleasure Karol finds in his work.











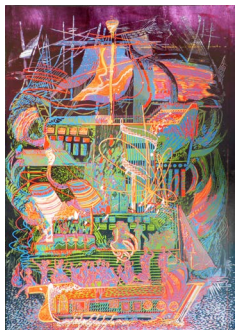








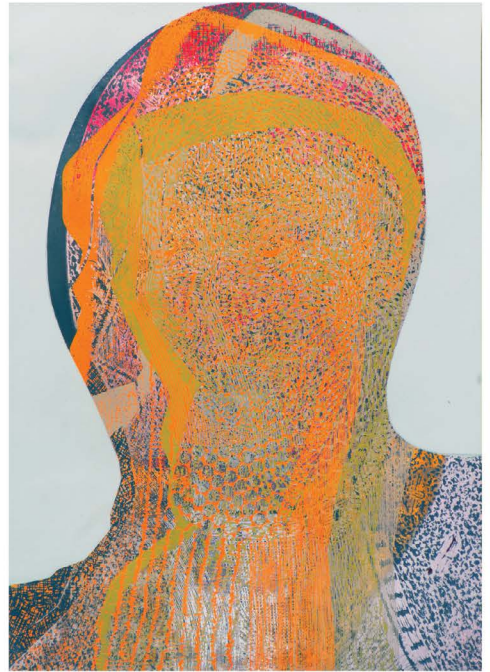
# Widzimy maszty, żagle, burty, kominy czyli wszystko to, co chłopaki uwielbiają w statkach



Piotr Żaczek  
PJKWSTK  
Warszawa

Z plątaniny linii, ze zderzeń plam ostrego koloru: żółci, błękitów, fioletów, zieleni, z wypełnionej co do centymetra powierzchni wyłania się statek. Karol powiada, że w trakcie pracy nad linorytem, przekształca niejednokrotnie formy i dokonuje zaskakujących zwrotów. Być może przed statkiem na płaszczyźnie papieru widniała na przykład głowa gladiatora, nosorożec albo miejski pejzaż. Nieistotne, Karol powiedział: stop! I mamy statek. Widzimy maszty, żagle, burty, kominy, czyli wszystko to, co chłopaki uwielbiają w statkach.

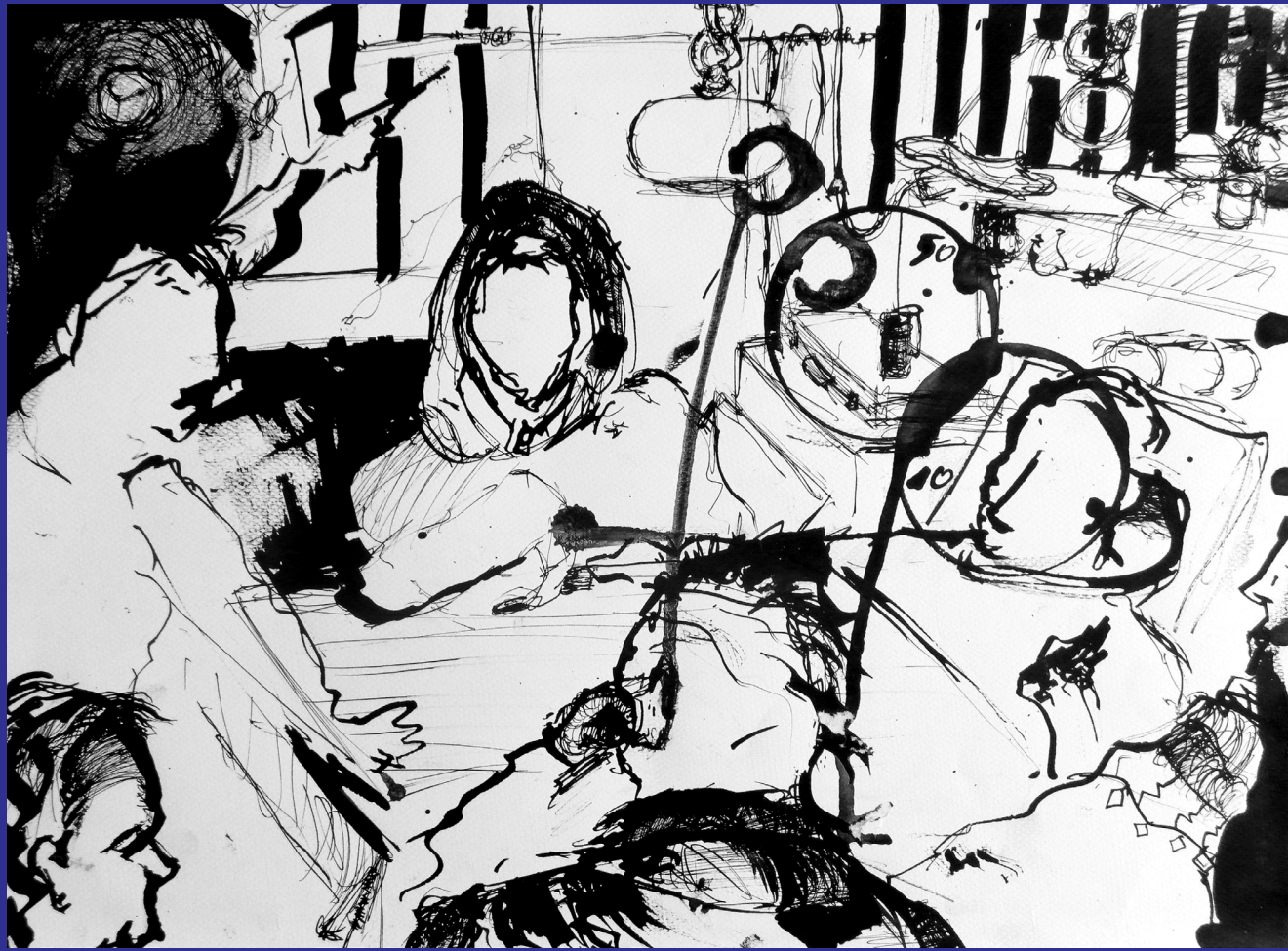
A ship emerges out of a confusion of lines, clashes of intense colors – yellows, blues, violets, and greens that completely fill the picture's surface. Karol says that while working on a linocut he often modifies forms and takes some surprising turns. It is possible that before the ship appeared, the paper was filled with, for example, a gladiator's head, a rhinoceros, or an urban landscape. Whatever it was, though, it is no longer important. Karol said: stop! and now there is a ship. We can see masts, sails, boards, and chimneys. In other words, we can see all that guys love in ships.



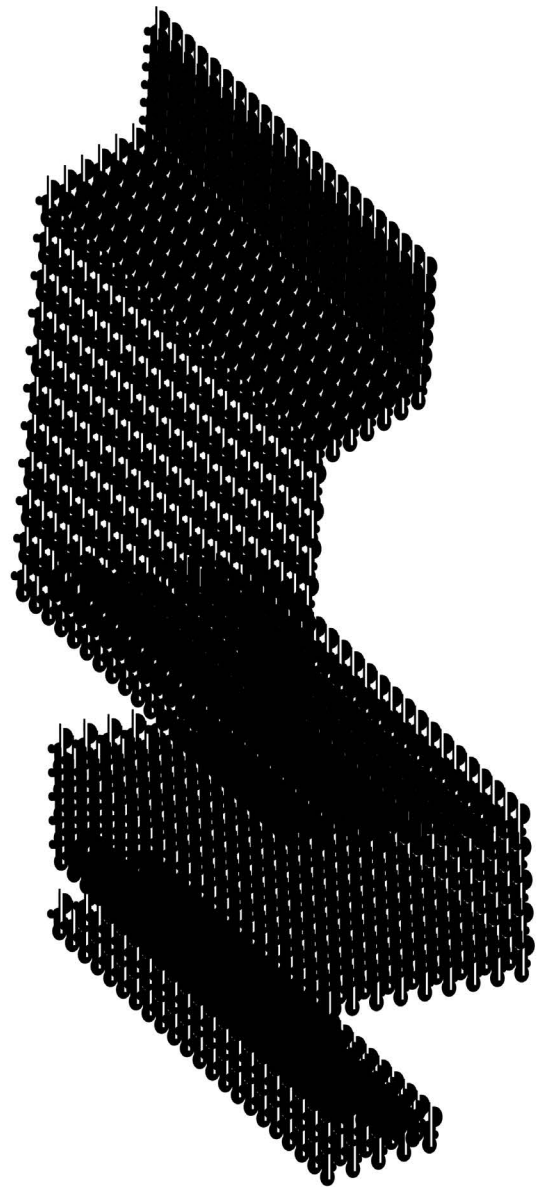


















37













Prace Karola zawsze cechuje ogromna przenikliwość. Tak jest oczywiście i w tym przypadku. Co się śni lekarzowi a co rzeźnikowi? Co się śni architektowi? Odpowiedź: oczywiście kiedy zasypia, to dalej snuje plany o wielkich projektach, tych które zrealizował i być może te, o których może tylko pomarzyć. Karol to perfekcjonista ze świetnym warsztatem, panuje nad kreską i kolorem. Pokazuje nam skończoną opowieść, widzimy ten sen i dajemy się wciągnąć w jego opowieść.

Ela Kraszewska,  
Galeria Wiele Sztuki  
(Wiele Sztuki Gallery)

All Karol's works are characterized by a great incisiveness. It is no different in this case either. What does a doctor dream of? What would be a butcher's dream? What do architects dream of? The answer: obviously, after falling asleep an architect continues to dream about great projects he's carried out in the past; besides, he might as well dream up projects he could only dream of working on. Karol is a perfectionist with a great technique. He controls strokes and colors. What he shows to us is a complete story: we can see the dream and we let him involve us in the story it tells.















Myślę, że położy  
jeszcze parę jeleni (...)

I believe he will shoot  
some deer (...)

44

dr hab. Dariusz Syrkowski  
prof. ASP – Gdańsk

Młody, szczupły mężczyzna, dawny mój student w Pracowni Malarstwa i Rysunku, którą prowadzę do dziś, na czwartym roku, gdzie spędził swoje artystyczne dzieciństwo, zawsze na przeglądach oglądałem jego linoryty a było co oglądać, pełne dynamizmu, inne obrazowanie – kompozycja, lekki kolor, swobodny niewiarygodna łatwość, nikomu nie kadził sam budował swój świat, nawet raz z nim odbijałem w pracowni choć każdy robił swoje to pozostaje wspomnienia czar. To inny styl, wnosi humor w grafikę – to prawdziwa rzadkość. Osoba wartościowa w Katedrze gdzie wszyscy graficują i malują. Karol Lewalski to o nim mowa, broni jeszcze niezłożył a dopiero ją nabija. Myślę, że położy jeszcze parę jeleni i jednego byka, a chwyci ich za rogi. Wszechobecna południowa grafika polska, musi lub powinna liczyć się z tym co wnosi w grafikę swym kolorem Lewalski, niewątpliwie uczeń Akermanna, jak my wszyscy stoi przy sztandarze prawdy i miłości do grafiki. Sądzę, iż to on właśnie by odebrał chorągwie z rąk krzyżaków na grunwaldzkim polu bitewnym i poniósł na koniu do zwycięstwa.

He is a young, slender man, my former 4th year student at the Workshop of Painting and Drawing, where he spent his artistic childhood. During contests I always contemplated his linocuts, and there was much to see: a different, dynamic depicting – the composition, the lightness of color, and the unbelievable technical ease. He has never buttered people up: he has been building his world on his own. Once we both happened to be printing at the same workshop and although each of us was working on his own thing, it is still a nice memory. His style is different, as it brings some humor in the graphic art, which is really rare. He is a valuable person at our Chair where everybody either paints or creates graphics. Karol Lewalski, because this is whom I am talking about, has only started to seriously prepare his weapons. I believe he will shoot some deer and one bull, as he is about to grab them by their antlers and horns. The ubiquitous southern Polish graphic art should beware of what Lewalski's colors mean for the graphic art in general. It is beyond doubt that this Akermann's student, just like all of us, is truthful and loves the graphic arts. I am convinced that it would be him who would rip banners out of the hands of the Teutonic knights on the battlefield of Grunwald and lead his army to victory.





45











Delikatessy 138x80 cm / Живопись / барнак / 2016

Leonid Leonidov  
CINOCYT

2017  
1/1



*INDIE*



*BO*

48

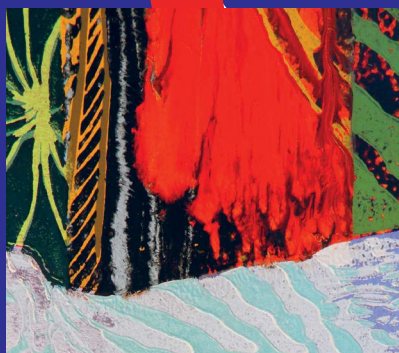
*KALK*



*MBAJ*

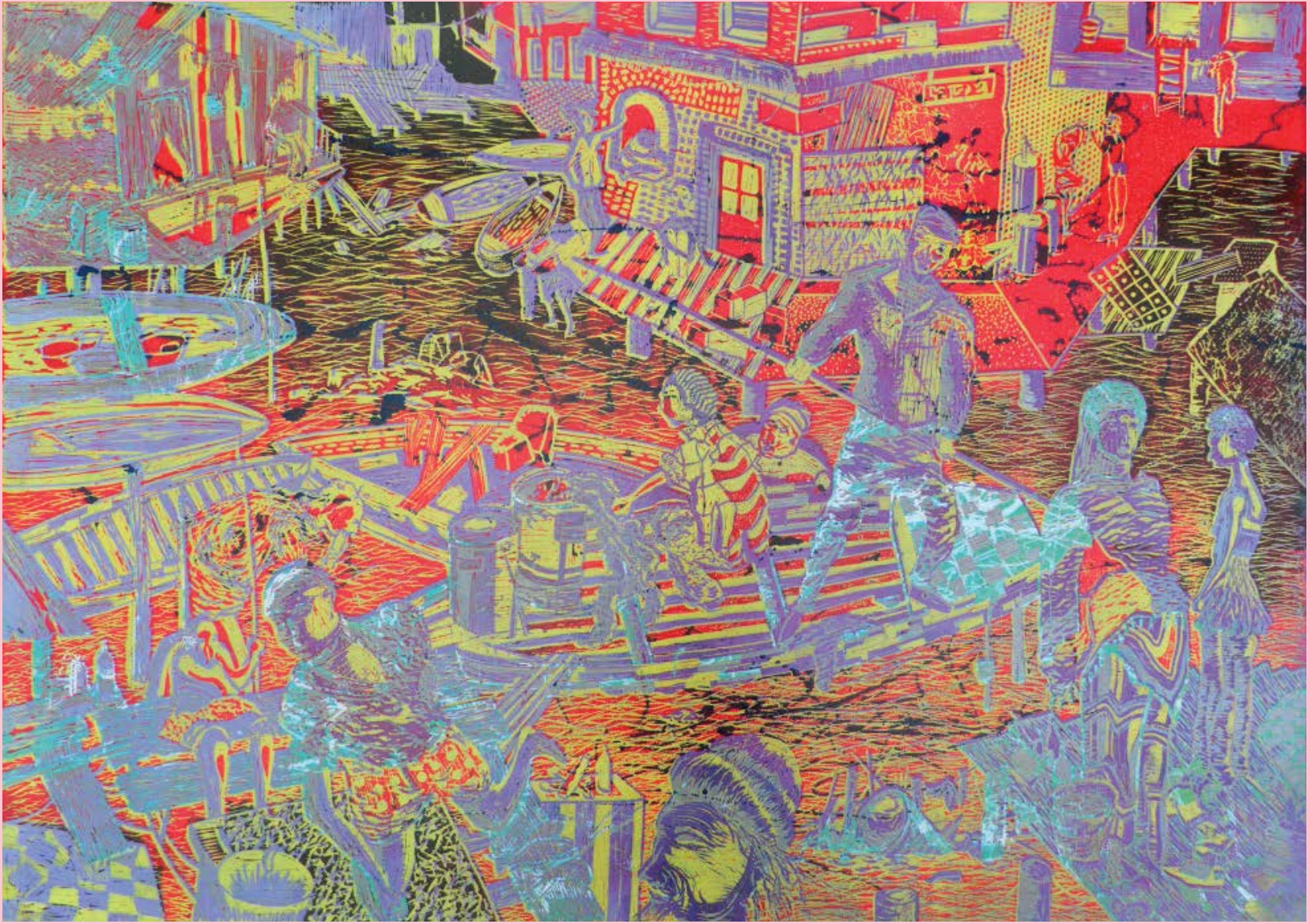
49

*UTA*



*DELLI*







Indie, Bombaj, Kalkuta, Delhi... Feerie barw, magnetyczna kolorystyka. Synestetyczna wizja, wręcz niezahamowana, zwielokrotniająca percepcje a zarazem mroczny powidok przeludnionego slumsu. Poprzecinanego niezliczoną ilością splątanych kabli, tkwiącego w uścisku ludzkich siedlisk i zwichrowanych losów. Wizja atrakcyjna, pobudzająca, wciągająca a jednocześnie niepokojąca.









Sameic ALFA | 120x95 cm | Linoryt barwny | 2015



Kilka rzeczywistości równoległych rozsypanych w pustce. Neonowe kolory, formy niemożliwe, zabawa, prawie jak układanka dla dzieci, a może gra komputerowa. Który poziom wybrać?

54

Magdalena Gzowska  
Gzowska & Ossowska  
Pracownia Architektury Wnętrz  
Galeria „Na miejscu”, Gdańsk

Here we have several realities scattered out in vacuum. Neon colors, impossible forms, a play almost like a children's puzzle or a computer game. Which level should we choose?





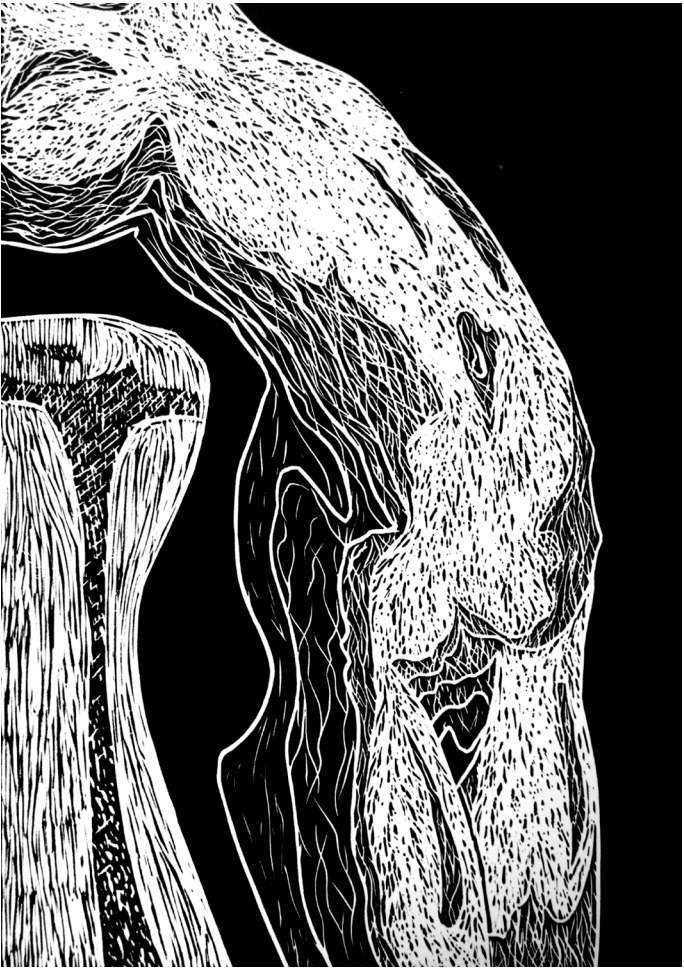






















Pornoryt.

Homoseksualizm już wyszedł z mody wśród młodych artystów. Krzepki rozplodowiec Karol Lewalski pokazuje swoje „dzieło” dosłownie aż do bólu. (Ochlapane ejakulatem kobiece łono i nogi w ujęciu „en face”) Pytanie mam: czy to przed? Po? czy w trakcie? Może wszystko na raz, nieistotne. Praca w pełni przemawia do mojego serca, ciała i duszy. Estetyczna potrzeba zaspokojona!

61

dr Łukasz Butowski  
ASP Gdańsk



Pornocut.

Homosexuality is no longer fashionable among young artists. The robust stud Lewalski shows his “work” with excessive sincerity (front view of a woman’s womb and legs splashed with ejaculate). My question is: is it before? Or after? Or in the meantime? Maybe it’s all at once, anyway it’s not important. The work fully convinces my heart, body, and soul. My esthetic needs have been met!



Za pomocą płaskich  
kolorowych form artysta  
buduje iluzję przestrzeni

62



Dominik Włodarek  
ASP Gdańsk

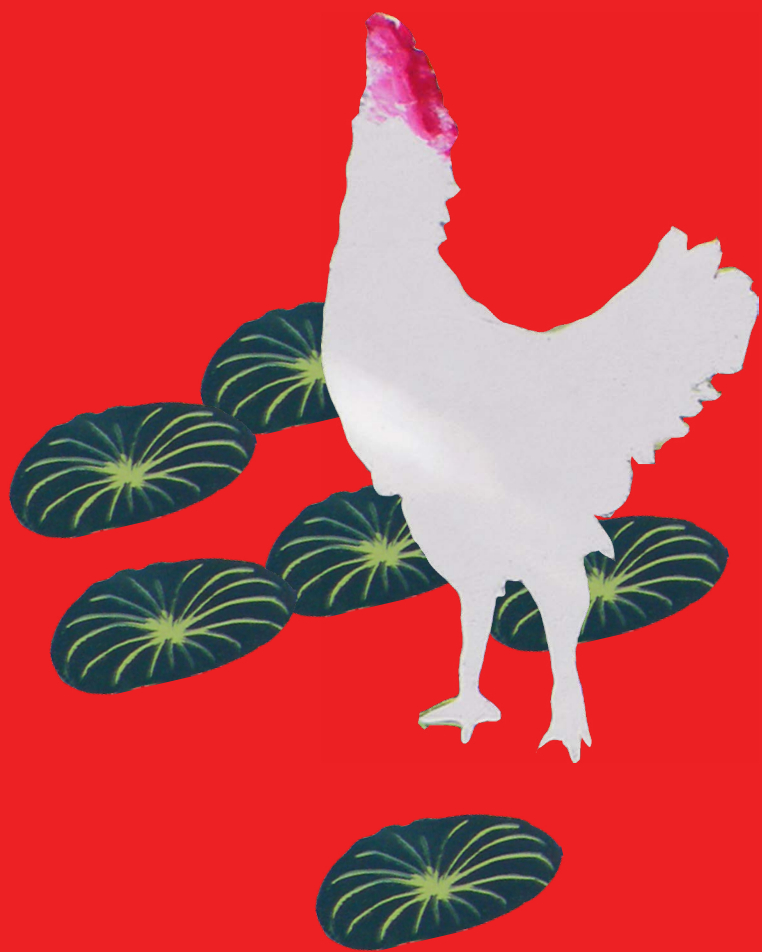
Linoryt Karola Lewalskiego pt. „Kurki” przedstawia idylliczny i surrealistyczny krajobraz z odpoczywającą postacią kobiety oraz mężczyzną przy pracy, którym towarzyszą tytułowe „Kurki”. Za pomocą płaskich kolorowych form artysta buduje iluzję przestrzeni. Poprzez wielokrotne nakładanie warstw farby drukarskiej Lewalski uzyskuje ciekawy psychodeliczny efekt kolorystyczny, który wywołuje u odbiorcy pewnego rodzaju niepokój metafizyczny.

Karol Lewalski's linocut entitled "Kurki" (Chickens) presents an idyllic and surrealistic landscape with a resting figure of a woman and a man at work; they are accompanied by the title "Chickens". The colorful flat forms permit the artist to create the illusion of space. Multiple layers of printing inks enable Lewalski to achieve an interesting, psychedelic color effect that evokes some kind of metaphysical anxiety.











niepokój  
metafizyczny





# Rola przypadku w saperskiej technice linorytu Karola Lewalskiego

prof. Dariusz Kaca  
ASP Łódź

66

W dzisiejszych czasach większość spraw załatwia się za pomocą internetu czy telefonu, tak było i w tym przypadku. Na początku października zadzwoniła do mnie Magda Hanysz-Stefańska. Zapytała czy znam twórczość Karola Lewalskiego? Uporczywie szukałem w pamięci – nie, nie znam... w odpowiedzi chwila ciszy w słuchawce... Zorientowałem się, że chyba coś nie tak. Zaległości przyszło mi wkrótce nadrobić.

Przyznam szczerze, że w pierwszym oglądzie nie zachwyłem się graficznymi obrazami Pana Lewalskiego, gdyż mojej duszy jest bliższa odmienna stylistyka. Moje nastawienie jednak zmieniało się im dłużej obcowiałem z tymi obrazami i zacząłem się do nich powoli przekonywać. Zainteresowałem się również autorskimi tekstami Karola Lewalskiego, aby mieć szerszy wizerunek człowieka-artysty, który nie pozostaje anonimowy za obrazami, ale śmiało i otwarcie mówi o tym co go inspiruje i popycha w stronę twórczości, zwłaszcza tej – graficznej. W jego wypowiedziach na temat działań własnych daje się wyczuć głos młodego pokolenia, które dysponuje dużym potencjałem oraz ładunkiem energii twórczej. Postrzegam to jako pozytywne zjawisko, ale mam wrażenie, że brakuje w tym podejściu własnej perspektywy do wyboru kierunku poszukiwań oraz pełniejszej świadomości w kształtowaniu drogi artystycznej. Wydaje mi się, że tutaj leży główna przyczyna zdania się trochę na przypadek jako wiodący element działania. Podejrzewam, że następnie przenosi się on na twórczość i w niej dominuje, a nie jest wynikiem świadomie dokonanego wyboru, czy też refleksyjne przeżywanego doświadczenia rzeczywistego problemu. Przychodzi to później, wraz ze zdobytym doświadczeniem, zwiększa się również osobowa odpowiedzialność za wyraz kreowanych obrazów.

Widzę jednak w tym „szaleństwie młodości” element strategii artystycznej. Karol Lewalski, jako absolwent Wydziału Grafiki gdańskiej ASP, nie porywa się na całkowicie nieznane sobie obszary, ale bazuje na tradycji graficznej środowiska gdańskiego. Daje się to od razu zauważyć w podejściu do warsztatu graficznego, który oczywiście wpływa na wizualną formę jego prac. Nie chcę powiedzieć, że naśladuje swoich utytułowanych protoplastów, ale odważnie poszukuje formy budowanej za pomocą własnych środków wyrazu.

Sam autor mówi o tym, że do opracowania matryc używa nie tylko dłut, ale różnych narzędzi, z wiertarką włącznie. W swojej ekspresyjnej naturze odważnie zestawia barwy często posługując się dysonansem i kontrastuje płaszczyzny barwne z różnego rodzaju fakturami. Ta mnogość środków

formalnych wydaje się tutaj charakteryzować temperament autora, którego inspiruje szeroka gama tematyczna brana prosto z otaczającej rzeczywistości. W naszych neurotycznych czasach chyba łatwiej jest, zwłaszcza młodym wrażliwym ludziom brać pożywkę z tego co się dzieje dookoła, niż uciekać w głąb swojej jaźni i refleksyjnie, wizualnie abstrachować. Karol Lewalski, jak sam o tym mówi, często zmienia koncepcję swoich grafik w procesie twórczym co wskazuje na dużą odwagę w podejmowaniu ryzyka artystycznego. Nie pozostaje to oczywiście bez wpływu na kompozycje prac, które w większości wręcz ilustrują problem dekompozycji z filozofii Jaques’a Derridy. Tak jest na chwilę obecną. Czy będzie tak dalej? Zobaczymy. Jedno jest pewne ten młody artysta poszukuje swojego idomu nie trzymając się kurczowo raz sprawdzonej metody, ale często odwraca stylus aby „przypadkiem” nie popaść w rutynę. Podobne inspiracje swego czasu mieli znakomici japońscy artyści zadziwiając świat chwytnością wątków z toczącego się życia i zatrzymywaniem ich w graficznych obrazach, w stylu nazwanym ukiy-oe.

Przeoglądając internetowe portfolio Lewalskiego zaskoczyły mnie duże formaty prac, które w zdecydowanej większości znacznie przekraczają standardowe, co w klasycznej technice linorytu nie jest łatwą sprawą. Zwłaszcza barwna odmiana tej techniki niesie ze sobą potrzebę dobrego opanowania warsztatu, mam na myśli szczególnie proces drukowania jak i pasowania matryc. Oczywiście powstanie takiej jednej grafiki, wraz ze żmudnym opracowaniem matryc, pochłania dużo fizycznej energii oraz czasu. Mając tę wiedzę z autopsji jestem również pod wrażeniem dorobku artystycznego tego, jak wydawać by się mogło, „świeżego” absolwenta. Należy w tym miejscu złożyć ukłon pedagogom gdańskiej ASP za to, że zaszczytliwie miłoścy do druku wypukłego, a zwłaszcza do linorytu, tak pozytywnie zakreconemu młodemu człowiekowi. Jest to tym cenniejsze, że powszechne stosowanie cyfrowych technologii, których jest coraz więcej, daje łatwiejszy sposób tworzenia grafiki i to w nieporównywalnie krótszym czasie. Karol Lewalski pomimo znajomości technik cyfrowych świadomie pozostaje w opozycji do tych trendów i wybiera trudniejszą drogę tworzenia. Trudniejszą, ale dającą szansę na pełniejsze doświadczenie powstającego utworu pod względem zarówno zmysłowym, jak i intelektualnym.

Na zakończenie, chciałbym życzyć Karolowi Lewalskiemu wytrwałości w dalszych poszukiwaniach graficznych oraz wielu sukcesów artystycznych za tym idących. Myślę, że będę z uwagą i zainteresowaniem obserwował Jego dalsze poczynania artystyczne.



# The role of coincidence in the sapper technique of Karol Lewalski's linocut

Today almost anything can be arranged via Internet or telephone, and such was the case this time. At the beginning of October I got a telephone call from Magda Hanyś-Stefańska who asked me if I knew the work of Karol Lewalski. I was trying to remember but no, I couldn't recall it... The answer to my reply was dead silence on the other end of the phone line. I understood that there was probably something wrong, and I was soon to catch up.

To be honest, when I first saw Mr. Lewalski's graphic works, I did not particularly like them. My soul prefers different styles. However, the longer I was looking at these pictures, the more my attitude towards them changed, and in the end I slowly started to let the artist convince me. Besides I got interested in Karol Lewalski's own writings, as I wanted to have a more complete picture of this human – an artist who does not hide behind his work but who is courageous enough to openly talk about his inspirations and impulses that push him towards creation, in particular towards the graphic art. In what he says about his own actions one can sense the voice of younger generations whose potential and creative energy load is simply huge. This, in my eyes, is a positive phenomenon, however, I feel that this attitude lacks an own perspective as far as the direction of one's artistic quest and a fuller awareness in the shaping of one's artistic path is concerned. To me it seems to be the main reason for relying on coincidence as the leading element of all actions. I suppose that later this element is transferred towards the artist's work and dominates it – I do not think it results from a consciously taken choice or from reflections on a real problem experience. It comes with time, as one's personal experience and responsibility for the created picture grows.

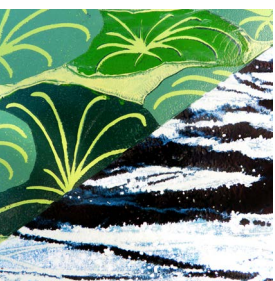
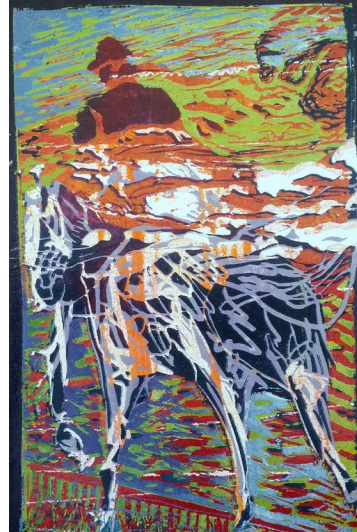
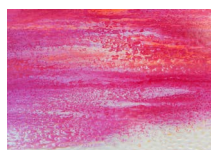
Regardless of what I have just said, I do see element of an artistic strategy in this craziness of youth. As a graduate of the Faculty of Graphic Arts at the Academy of Fine Arts in Gdańsk, Karol Lewalski does not start exploring some completely unknown areas: instead, he bases his work upon the graphic art traditions of the artistic milieu in Gdańsk. This can be noted immediately in his attitude towards the technique that obviously influences the visual form of his works. This does not mean that he imitates his renowned predecessors: it's quite the opposite, as he courageously searches for a form built with the use of his own means of expression. The author himself says that he cuts linoleum not only with chisels but also with numerous other tools, including drills. True to his nature, he fearlessly confronts colors, often using dissonances, and puts blocks of color

with different types of texture. This multitude of formal means seems to characterize the author's temperament, as the artist is inspired by a broad spectrum of subjects taken straight out of the surrounding reality. In our neurotic times it seems to be easier, especially for young and sensitive people, to feed on what is happening around them instead of fleeing deep inside one's self and thoughtfully create visual abstraction. According to his own words, Karol Lewalski often modifies the idea behind his prints during the creative process. This makes him particularly courageous as far as taking artistic risks is concerned, and besides it influences the composition of his works, the majority of which constitute an illustration to Jacques Derrida's philosophical problem of decomposition. This is how it looks at the moment. Will it continue this way? We will see. One thing is certain: this young artist is searching for his language not through clinging to a verified method but often through a stylistic inversion performed in order not to accidentally fall into a routine. Some time ago great Japanese artists had similar inspirations and stunned the world by extracting pieces of life and immortalizing them in form of graphic pictures in the so-called ukiyo-e style.

While looking through Lewalski's Internet portfolio I was surprised by the large, mostly exceeding the standards dimensions of his works. This is not easy in the field of the classical linocut, as particularly the color variant of this technique requires a good technique of both printing and fitting of the reliefs. Crating of such a work together with the arduous process of linoleum cutting requires much physical energy and time. Knowing this from experience, I am also impressed by the artistic achievements of this seemingly fresh graduate. Because of that, we should thank the teachers of the Academy of Fine Arts in Gdańsk for making such a positively crazy young man fall in love with relief printing, in particular with linocut. It is even more significant because of the fact that the ever-growing spectrum of popular digital technologies makes it possible to create prints much quicker and in a far easier way. In spite of him knowing the digital techniques, Karol Lewalski consciously goes against the trend and chooses a more difficult way of creation and remains. Although more difficult, however, the way he has chosen gives him an opportunity for a more complete experiencing of the created work in both the sensual and in the intellectual context.

In conclusion, I want to wish Karol Lewalski further perseverance in his graphic researching and much success in his future artistic endeavors. I suppose I will be watching his career with attention and much interest.

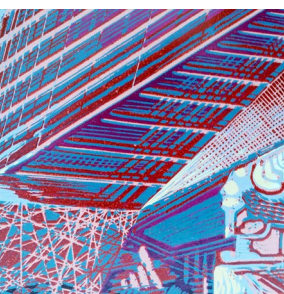
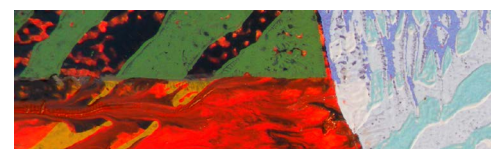
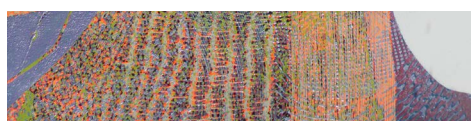




68













Półnagie postacie, frywolność póz i kolorów  
czyli wszystko, co stoi w kontraście z mieszczańską  
poprawnością. I on w czerni, niewzruszony  
strażnik w służbie obyczajów...  
Cudowne spotkanie dwóch światów.



71

Magdalena Gzowska  
Gzowska & Ossowska  
Pracownia Architektury Wnętrz  
Galeria „Na miejscu”, Gdańsk

Half-naked persons in frivolous poses and colors, in other words:  
everything that contrasts the middle-class correctness. And there he  
is, wearing black – the unshakeable guard of morality... It's a wonderful  
clash of two different worlds.



# Dobitnie męskie postacie od zawsze były fascynującą zagadką

72

Ula Sikora  
Sztuka Trójmiasta

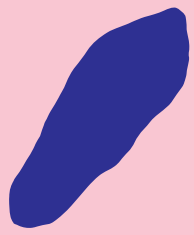
Na linorycie patrzymy prosto w zdecydowaną twarz Jeff'a Bridges'a, który gra rolę szeryfa w filmie „Prawdziwe męstwo” (reżyseria braci Coen). Artysta szkicuje tę postać zdecydowaną, grubą kreską – zrzędlivy, złośliwy i zwykle pijany szeryf, z nieco już zardzewiałą gwiazdą na piersi, wyrusza w szaleńczy pościg za złoczyńcą. Archetypiczny, władczy mężczyzna, który nie ugnie się przed niczym, aby zawalczyć o sprawiedliwość. Jego charakter widać na linorycie – wyrazista postać mocno wybija się z tła, siłą swojego charakteru nie godząc się na zaniknięcie. Pistolet ściskany w silnej dłoni niemal drży, rwąc się do strzału, lecz ręka szeryfa jest spokojna, a oczy – mądre i zdecydowane. Dobitnie męskie postacie od zawsze były fascynującą zagadką, a „Jeff” zdecydowanie jest jedną z nich.

The linocut allows us to look straight into the determined face of Jeff Bridges who plays Sheriff in the Coen Brothers movie “True Grit”. The artist draws this portrait with strong, thick lines: a grumpy, nasty, and usually drunk sheriff with a somewhat rusty star on his chest sets off in pursuit of a villain. His character is reflected by the linocut: the clean-cut silhouette dominates the background, the power of its character not allowing it to fade. His strong hand is holding a gun that is raring to fire. However, the sheriff's hand is calm, and his eyes are wise and determined. Blatantly masculine characters have always been a fascinating puzzle, and “Jeff” definitely is one of them.









*PO  
CZUĆ  
WYWO  
BRAŹ  
NIA*















Niezmiennie od nowa moją  
uwagę skupia luźna, swobodna  
bez ośrodka zwracającego uwagę  
kompozycja. Żadna forma nie  
wywyższa się i nie wszystko zdaje  
się być niepełnym przypadkiem.

*dr hab. Magda  
Hanysz-Stefańska,  
Kierownik Katedry  
Grafiki Artystycznej,  
ASP Gdańsk*

Karol Lewalski to „robotnik sztuki” jak sam o sobie pisze. To artysta rzetelny i pracowity. Z przyjemnością oglądam jego nowe grafiki i przypominam sobie poprzednie. Krewetkarium to ciągle moja ulubiona. Urzeka kompozycją, taki wycinek akwarium, gdzie wszyscy jego mieszkańcy swobodnie lewitują i unoszą się. Niezmiennie od nowa moją uwagę skupia luźna, swobodna bez ośrodka zwracającego uwagę kompozycja. Żadna forma nie wywyższa się i nie wszystko zdaje się być niepełnym przypadkiem. Z racji linorytowego powinowactwa gdy ogląda się prace Karola Lewalskiego można je opisać, że są mocne, energetyczne, ekspresyjne. A tu trafia się „San Escobar”, który przenosi nas do nostalgicznej krainy łagodności, ciepła i słodkiego odпочynku. Może ta kraina istnieje naprawdę...?

Using his own words, Karol Lewalski is an arts worker. He is an honest and hardworking artist. I much enjoy watching his new graphic works and remembering his older works. Shrimp tank is still my favorite one. Its composition is captivating: it is a part of an aquarium full of floating and levitating inhabitants. Every time my attention is invariably focused on the loose, free composition that lacks a defined center. No form is superior, and not everything seems to be an incomplete case. Because of the linocut affinity, while looking at the works of Karol Lewalski it could be said that they are powerful, energetic, and expressive. And suddenly one comes across “San Escobar”, a work that transports us to a land of gentleness, warmth, and enjoyable relax. Or maybe this land is real...?







Warchaty | 50x70 cm | linoryt barwny | 2012



W burdelu (In Brothel) | 100x70 cm





Ela Kraszewska  
Galeria Wiele Sztuki  
Warszawa

Jak opowiedzieć o temacie, który kojarzy się z seksem, brudem, przemocą i kobietami. Jak użyć niewielu środków wyrazu a jednocześnie opisać to miejsce? Czy wzorzysta tapeta spod której przebija ciepły niewinny i słodki róż to opisze, czy może fragment pięknych kobiecych nóg w szpilkach? Jest jasno i ciemno, jest bałagan. Wszystko w wersji minimalistycznej i bardzo precyzyjnej. Jest doskonałym przekazem naszego wyobrażenia o tym miejscu, o burdelu.

How to recount a subject that is associated with sex, filth, violence, and women? How could such a place be described with only a few means of expression? Could the story be told by the ornate wallpaper, decorated with a sweet, innocent, and warm shade of pink? Or is it narrated by the partially visible, beautiful legs of a woman wearing high heels? There is both lightness and darkness, and there is a mess, too. All this is presented in a minimalist and utterly precise version. It is a perfect form of how we imagine this place – a brothel.



WE



82

WE

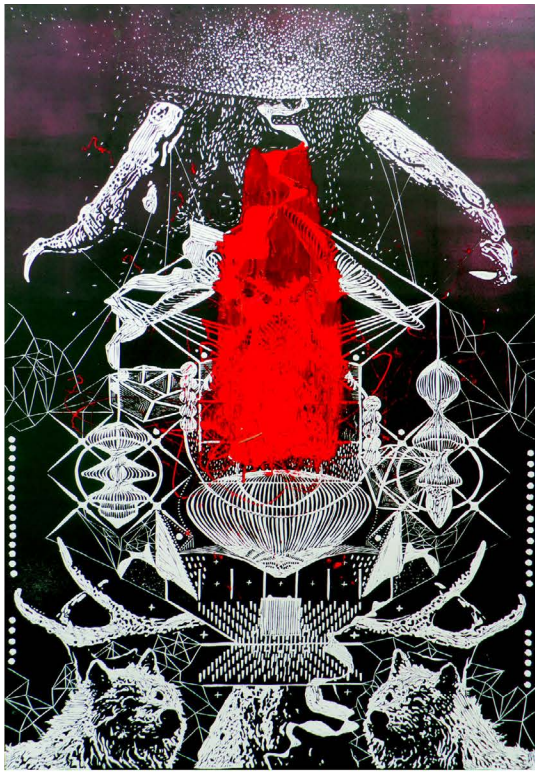












Agnieszka Borowicz-Kempińska  
Studio4Art  
Bydgoszcz

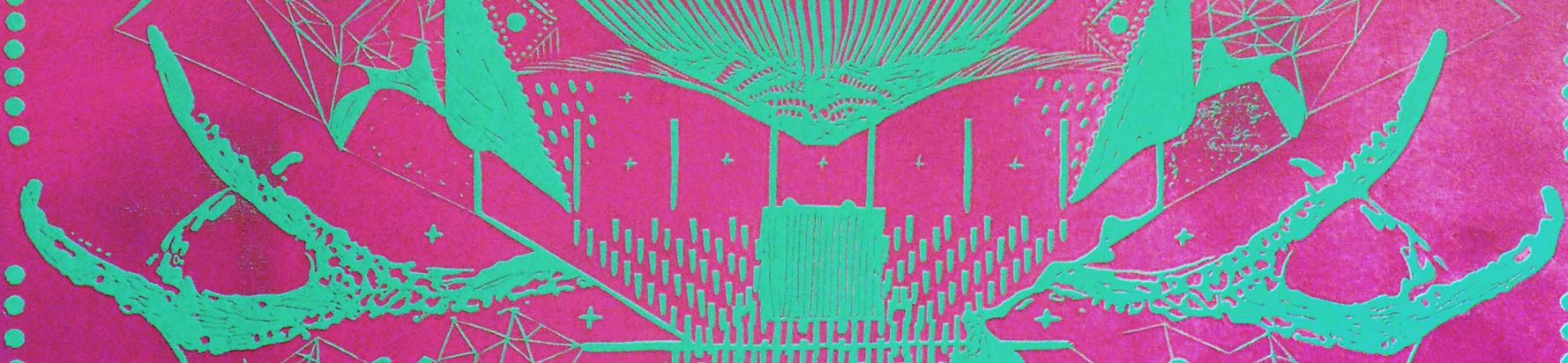
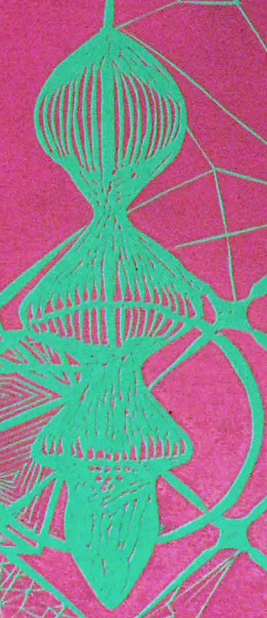
Kiedy po raz pierwszy zetknęłam się z linorytami Karola Lewalskiego nie mogłam uwierzyć, że można z taką precyzją wycinać niezliczoną ilość elementów i nakładać tak wiele kolorów. „India 2” są doskonałym przykładem bardzo precyzyjnej pracy, w której artysta wykorzystuje bogatą paletę barw. Bardzo często klienci odwiedzający moją galerię nie dowierzają, że jest to grafika. Prace wymagają od artysty wiele cierpliwości, znakomitego warsztatu i niezwyklej wyobraźni. Karol Lewalski nie boi się eksperymentować. „Rybki” to doskonały przykład, który pokazuje jak artysta pracuje ze swoimi grafikami, nakłada wiele kolorów, tworzy różne wersje aby dojść do najbardziej zadowalającego efektu. Każda wersja jest genialna, a jej niepowtarzalność jest ogromną wartością.

When I first came across Karol Lewalski's linocuts, I could not believe that one could cut out uncountable elements and use so many colors with such precision. "India 2" is a perfect example of a precise work of an artist who uses a wide spectrum of colors. Clients of my gallery are frequently surprised to discover that it is, in fact, a piece of graphic art. The artist's creations require much patience, a perfect technique, and an unusual imagination. Karol Lewalski is not afraid of experimenting. "Little Fish" is a great example for analyzing how the artist works with his graphic pictures, how he uses multiple colors and creates numerous variants to reach the most satisfying effect. Every version is brilliant, while its unique character is of a great value.













88

dr Łukasz Butowski  
ASP Gdańsk

Kotłowanina poskręcanych figur w niby nierealnej przestrzeni „czegoś tam”. Ta praca jest bez sensu. Podobnie zapewne jak cała twórczość Lewalskiego (a może nawet cała twórczość artystyczna w ogóle). Z tej przyczyny właśnie jest niezwykle wartościowa, gdyż właśnie rzeczy bez sensu = nieużyteczne / zbędne nadają egzystencji charakteru, drżenia, pulsowania są w definiowaniu człowieka najważniejsze. Karol Lewalski komponuje dziwaczny obraz bez jednoznacznej formy i treści, zaciekawiony oglądam, zastanawiam się, rozmyślam, przypatruję, szukam znaczenia... bardzo to lubię.

A tangle of twisted figures in some apparently unreal space. This work makes no sense. Probably just like all other works by Lewalski (or maybe all artistic works in general). This is why it is of particular value, as it is things that make no sense = are useless do give our existence a shape, make it vibrant and alive, and are crucial in the defining of a human being. Karol Lewalski creates a strange picture with no clear form or contents. I am looking at it with curiosity, I'm thinking, I'm watching, I'm searching for a meaning... and I am enjoying it very much.







# To kapitalna, kolorowa opowieść o Jego otaczającym świecie (...)

90

prof. Zbigniew Gorlak  
ASP Gdańsk



Linoryty Karola Lewalskiego przypominają mi pierwodruki ze starożytnych, cylindrycznych pieczęci sumeryjskich. To kapitalna, kolorowa opowieść o Jego otaczającym świecie, też naszym. Wykorzystując technikę sprzed kilkudziesięciu lat wymyśloną przez Pabla Picassa, tzw. linoryt metodą utracenia, czy odejmowania Lewalski plasuje się w moich oczach jako Lider wypukłodruku wśród młodego pokolenia grafików. Kompozycje wypukłodruków Karola tak współczesne w wyrazie, koncepcyjnie traktują narrację jak twórcy „Tkaniny z Bayeux” – permanentny ciąg zdarzeń opowiadający o naszej teraźniejszości. Odkrywczy Lewalski będzie w swojej drodze twórczej wieczną Gwiazdą sztuki pod warunkiem, że będzie Jemu bliżej do Iłkara niż do Krezusa. Choć, linoryt długości 70,34 m i 50 cm szerokości – TO jest wyzwanie!

Karol Lewalski's linocuts make me think of first printings made from ancient, cylindrical Sumerian sigils. It is an excellent, colorful tale of the World that surrounds the author and us all. Because of the use of the so-called subtraction method that was invented by Pablo Picasso, in my opinion Lewalski should be considered a leader in relief printing among the younger generation of graphic artists. Although the compositions of Karol's relief prints make a rather modern impression, treat narration as if they were creators of the Bayeux Tapestry, that is to say, as a permanent sequence of events reporting our present. Following his creative path, the revelatory Lewalski will become an eternal artistic Star. This will happen on the condition that he is like Icarus and not Croesus: however, a 70,34 m x 50 cm linocut – THAT is a challenge!

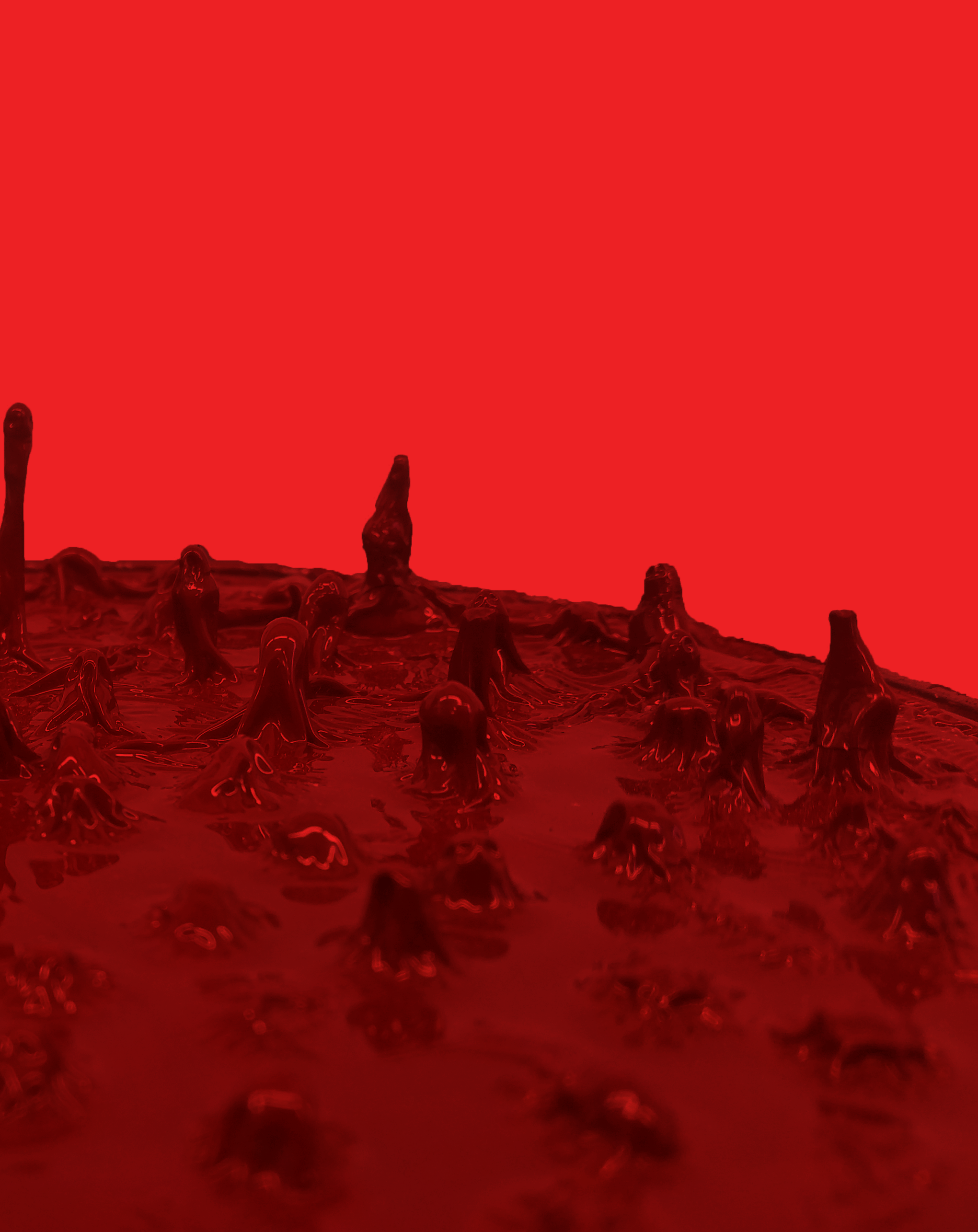


















Walka ta rodzi nieustające  
cierpienie, które sprawia,  
że człowiek człowiekiem  
pozostaje (...)

*Ula Sikora  
Sztuka Trójmiasta  
(The Art of Tricity)*

Lewalski bawi się kolorem i nie boi się eksperymentować. Dynamiczne postaci ludzkie określone przez liczne, kotłujące się linie, budzą w widzu odczucie rozdarcia i ekspresji. Linoryt, który obrał jako środek wyrazu, jest w pewnym stopniu dzieckiem przypadku, co czyni go tak wyjątkowym i niepowtarzalnym. Podobnie niepowtarzalny jest każdy człowiek, pełen rozterek, skazany na wieczną walkę pomiędzy swoimi powinnościami i najskrytszymi pragnieniami. Walka ta rodzi nieustające cierpienie, które sprawia, że człowiek człowiekiem pozostaje, nie wznosząc się na szczybel boski, ale również nie opadając do prostoty zwierzęcia. Rumuński filozof Emil Cioran twierdził, że głębia to wyłączny przywilej tych, którzy cierpieli. Przeżyte rozdarcie jest zjawiskiem metafizycznym i pięknym, które wznosi nas ponad samych siebie. Zapewnia nam doświadczenie poznania samych siebie – tak niezbędne przecież do ciągłego rozwoju.

Lewalski plays with colors and is not afraid of experimenting. The dynamic human figures defined by numerous, entangled lines cause the viewer a feeling of being torn and an expressive impression. Linocut that Lewalski chose as means of expression has been, to a certain extent, an accidental choice. This, in turn, makes it exceptional and unique. Every human being is similarly unique, being full of dilemmas and doomed to eternal struggle, trapped among duties and the most secret desires. This struggle causes an incessant suffering that causes men to remain men, not rising to the level of God, but not descending to the simplicity of the animal nature. The Romanian philosopher, Emil Cioran, claimed that being deep is an exclusive privilege of those who have suffered. An experience of being ripped open is a beautiful metaphysical phenomenon that elevates us above ourselves. It provides us with the experience of getting to know ourselves that is vital for our continuous.









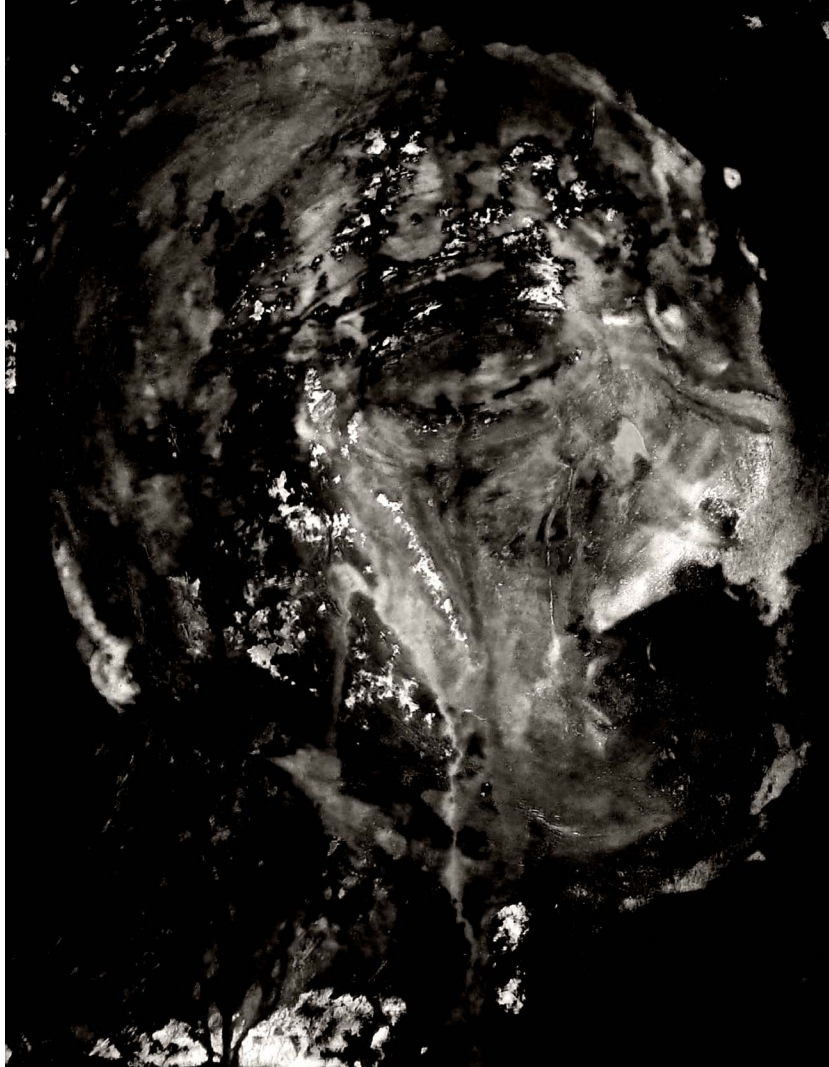
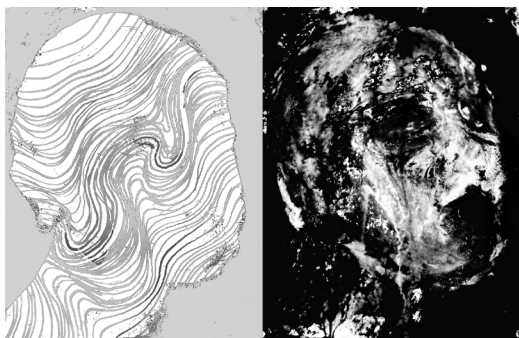




98







99













# Karol Lewalski, czyli oda do młodości

prof. Waldemar Marszałek  
ASP Gdańsk

102

Gdyby do moich drzwi zastukał diabeł domokrażca i zaoferował młodość, to z wymownym gestem zamknąłbym mu drzwi przed nosem. Niechęć do bycia młodym nie wypływa z obawy, że proces ten wiąże się również z „odmładzaniem” mózgu, ale raczej z świadomości tego, czym jest i czym „grozi”. Kiedy wlaźło się na górę życia i ma się stąd szeroki horyzont, a w jakimś sensie świat w garści, odrobinę pewność siebie, to nie ma się ochoty na powrót. Młodość jest wartością, która niestety przemija. Zostaje nasze doświadczenie, i daj Panie Boże, by było jak największe, nasycone mądrością, z której potrafimy skorzystać, umiejętnością cieszenia się chwilą i hartem ducha, który bez sińców pozwoli stąpać po tym garbatym świecie. Tak myśli stary profesor, który nie oszukujemy się, czasami zazdrości młodemu asystentowi porywów szaleństwa.

Ten wstęp to rozterka, być może ojcowska troska oparta na własnych doznaniach. To przemyślenia nad losem młodego artysty Karola Lewalskiego, który ma przed sobą do pokonania jeszcze długi dystans. Czy mu się powiedzie tak, jak zakłada? Czy odnajdzie swój kącik w krainie szczęścia, zwanej sztuką? Czy wytrwa w postanowieniach? Bo wydawać się może, że tam już wszystkie miejsca są zajęte i na wszystkie pytania znaleźliśmy odpowiedź. Pomimo obaw od razu odpowiem na te pytania: Tak, da radę, jestem tego pewny, choć przed chwilą wybił się z bloków startowych, a meta daleko. Nie jest to wróżbiarstwo, ale pewność wynikająca z obserwacji jego osoby. Można przedstawić listę Jego zalet, snuć pean okraszony kwieciście, który poprze moją tezę, ale darujmy sobie, nie chodzi przecież w życiu o laurki, które są tylko krótką chwilą ciepła.

Karol Lewalski podjął wyzwanie bycia artystą. Właśnie artystą, a przecież miał możliwość dokonania innego wyboru, takiego wyboru, który zapewniłby mu egzystencjalny spokój. Mógł przecież zostać, dajmy na to, dyrektorem dobrze prosperującej spółki, oczywiście z dyrektorską pensją, pewną pensją. Postanowił zająć się uprawianiem czegoś, co jest bardziej iluzją niż realnością. Zajął się pracą na ugorze, która częściej przynosi klęski nieurodzaju niż słodkie owoce. Więc co go motywuje? Z tego, co widzę, to pasja, chęć wyróżnienia się z szarej powszechności coraz bardziej zunifikowanego świata, a przede wszystkim określenie sensu istnienia. Wbrew modom i medialnym dyktatorom, pokusom świata konsumpcji, wywiesza swój sztandar. Chce życiu nadać barwę i nawet, jeśli będzie się ona zmieniała to podług jego dyktatu. Nie chce być kameleonem, który przybierze kolory tłumu. Niby wszystko przed nim, bo żółtodziób, ale jak się spojrzy na biografię to wiele już osiągnął: nagrody, wystawy, znaczące efekty poszukiwań własnej sztuki. Kiedy jest się młodym, a na piersi zaczynają błyszczeć orderki, to z jednej strony pomaga to znosić trud pracy i niepewność jutra, a z drugiej, można stracić przytomność realnej oceny na skutek uderzenia wody sodowej do głowy. Karol panuje nad tym i robi swoje. Wspina się po ostrej ścianie do upragnionego ideału nie patrząc

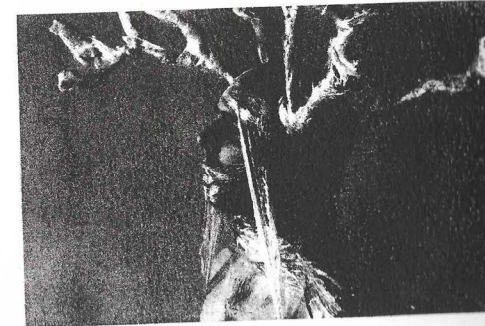
z obawą w dół. Liczy się tu i teraz: praca i jej cel. Karol Lewalski postanowił też być pedagogiem. Pracujemy razem. Praca z nim, w moim odczuciu, to symbioza. Prowadzimy pracownię, do której uczęszczają młodzi studenci z niewielkim doświadczeniem. Przewaga wiekowa Karola nad nimi zdawać się może niewielka, ale to tylko matematyka, natomiast w sposobie pracy jest zauważalna. Lewalski to urodzony pedagog, który świetnie pełni rolę łącznika między mną, a studentami. Jest tam, gdzie moje poczucie odpowiedzialności za całość może nie dostrzec istotnych szczegółów potrzeb młodych ludzi. Nie gra starszego, bo nie musi, gdyż doskonale wyczuwa dydaktyczne sytuacje, w których powinien okazać pewność siebie. Linoryt nie jest techniką starą jak świat, ale ze starej się wywodzi i może dziwić to, że Karol ją wybrał, jako narzędzie wyrażania siebie. Łatwo nie jest, trud wielki dłubania, ale mimo wszystko jest mu bliska: trudniejsza niż choćby techniki cyfrowe, na których przecież zna się doskonale. Istotna jest dla niego nie łatwość, ale charakter techniki, który determinuje ostateczny kształt jego pracy. Poetyka warsztatu, jego możliwości urzekają Karola, więc tańcuje wywijając zgrabne figury. Z wielką wirtuozerią nim operuje, panuje jak dyrygent nad orkiestrą. Proces barwnego linorytu, ten, kto robił doskonale wie, jak jest skomplikowany, jak pracochłonny, jak szybko może ostudzić artystyczne zapędy niedoświadczonego artysty. Co tu dużo mówić: Karol ma to w jednym palcu: co wymyśli, co poczuje to płyta i narzędzia linorytne czynią. Wydaje się, że wszystko w tej dyscyplinie jest mu podległe, nie odczuwamy trudu pracy, a jedynie istotę tworzenia. Pozazdrościć!

Czuję podskórnie, że z siebie mało wykrzesalem, bo bogactwo Karola pracy jest znacznie większe niż przedstawiłem. Wiem o tym, ale czynię to też z premedytacją, ponieważ sztuka jest obszarem subiektywnego tworzenia i postrzegania świata. To nie słowo ma ją określać, ale jej wizualny kształt. Każdy z nas przedstawia, stwarza i odbiera inaczej, i dobrze. Wszelkie wskazówki, drogowskazy nie tyle mogą być pomocne, co zwyczajnie niepotrzebne, mylne, bo każdy powinien w tej krainie odnaleźć się w dużym stopniu sam. Droga, jaką obrał Karol Lewalski, w moim odczuciu jest przekonująca, na tyle ciekawa i pełna barwnych emocjonalnych zwrotów, że chętnie nią podążam. Czuje się zaproszony i zaproszenie przyjmuję.

Być może kiepsko jest to skrojony garnitur słów, który miał „wystroić” jego sztukę. Może to skutek podświadomej zazdrości o młodość, bo mimo wszystko, czuję jej nutę i miłe jej brzmienie. Kiedy patrzę ukradkiem na Karola, na jego młodzieńcze porywy, uniesienia, których mi nie wypada (?) zwyczajnie nie mogę, bo metryka, bo ogień młodzieńczego porywu już więcej niż odrobinę we mnie przygasł. I nie jest to tylko zazdrość o młodość w wymiarze fizycznym, ale przede wszystkim emocjonalnym. Przed nim wiele piękna. Piękna, przeze mnie poznana, ale iskra niepokoju kłuje, że coś przeoczyłem, a gdyby jeszcze raz? To być może powód oddania duszy diabłu, by móc rzeczy przeżywać tak, jak Karol teraz.



## Karol Lewalski: an ode to youth



If a devil knocked on my door and offered me youth, I would shut it in his face. The reluctance to being young does not result from the fear that it would also mean a rejuvenation of brain but rather from knowing its essence and potential consequences. Having climbed up the hill of life, looking over a wide horizon and in a way controlling the world with some amount of self-confidence one does not really want to go back. Sadly, youth is a temporary value. What remains is our experience – may God let it be great and full of wisdom that we can make use of. May it be filled with the ability to enjoy moments and with a fortitude that will let us navigate through this bumpy world without getting bruised. These are the thoughts of an old professor who, let's be honest, sometimes does envy the young assistant his outbursts of craziness.

This introduction expresses a doubt or even a fatherly concern based on my own experience. I'm pondering over the fate of a young artist, Karol Lewalski, who has a long way ahead of him. Will he be as successful as he expects? Will he find his place in the world of happiness we call the art? Will he stick to his decision? It might seem that all places have already been taken and that we have found answers to all questions. Regardless of doubts, I will answer these questions right away: yes, he will succeed, I'm sure of that, even though he's just started his race and the finish line is far away. This is no fortune telling but a conclusion resulting from watching him. Although one could enumerate his virtues or write an elaborate laudation that would support my thesis, there is no need to do so: life is not about praises that make us feel good only for a short while.

Karol Lewalski has taken up the challenge of being an artist. This is what he's chosen, although he might have made a different choice that would have given him existential security. He might have become manager of a prosperous company and be sure to receive an adequate salary. However, he has decided to devote himself to something that is an illusion rather than reality. He has started a hard work that instead of sweet fruit usually results in crop failure. What is his motivation? As far as I can see, it is his passion, his will to stand out from the gray commonness of the world that gradually becomes more and more unified, and above all, it is the need to define the sense of existence. Against all currents, media dictators, and temptations of the world of consumption, he is hanging his flag. He wants to make life colorful, and even if these colors are going to change, it is going to be controlled by him. He does not want to be a chameleon adapting to the colors of the crowd. One might think that, being so young, he has all ahead of him. However, if we look at his biography it becomes evident that he has already achieved a lot: prizes, exhibitions, an important results of the quest after his own art. On one hand, experiencing recognition at a young age does help to endure the difficulties of work and the lack of a secure future. On the other hand, however, one risks losing the ability to realistically assess his or her work. Karol can control that and just gets on with his work. He is climbing a steep wall leading to the desired ideal and will not

look down with fear. What counts is "here and now" the work and its aim. Besides, Karol Lewalski wants to become a teacher. We work together. In my opinion, working with him is a symbiotic experience. We run a studio for young students with little experience. Karol might seem to be only a few years older but this difference is small only in terms of mathematics: as far as the way of working is concerned, it is definitely noticeable. Lewalski is a natural-born pedagogue, perfectly linking me to my students. He is always there to notice important details of the needs of young people that I might not see due to my responsibility for the whole picture. He does not behave as if he were older – he does not need to do it since he perfectly identifies teaching situations in which he should show his self-confidence. Although linocut is not an ancient technique, it does have ancient origins. Thus, it might seem surprising that Karol has chosen it as a tool to express himself. It is not easy. The cutting is very difficult. However, Karol considers it close to his nature, even though it is more difficult than the digital techniques he is an expert in. For him, the important element is not the grade of difficulty but the character of the technique that also determines the final shape of his work. The poetics of linocut and its possibilities enchant Karol so that he also begins to dance gracefully. He works like a virtuoso and can control it just like a conductor controls his orchestra. A colorful linocut is known to be very complicated and time-consuming: it can tone down a young artist's enthusiasm extremely quickly. Needless to say, Karol has it all at his fingertips. It seems that he can easily control every aspect of this discipline: we do not sense the difficulties of his work – the only thing we notice is the essence of creation. And it is a thing to envy!

I am afraid that I have written too little: Karol's work is much richer than how I've described it. I am aware of it, but I am also doing it consciously, as art is area of subjective creation and individual perception of the world. Hence, it is not words but its visual shape that should define it. Each of us presents, creates, and perceives differently. And it is good so. Any hints or road signs rather than being helpful might be unnecessary and confusing: in this world, everyone should find their way mostly individually. The road Karol Lewalski has chosen is, in my eyes, convincing. It is full of colorful, emotional twists, and at the same time it is interesting enough for me to follow it. I feel invited and I accept the invitation.

It might well be that my choice of words to describe his art has not been the best. Maybe it results from my subconscious envy of youth: regardless of everything I can hear its music and pleasant tone. When I secretly watch Karol and his youthful passion I should no longer (?) express because I am too old and the fire of my youth has become more than just somewhat dim. It is not only about being envious of the physical aspect of the youth, but also of its emotional side. There is much beauty ahead of Karol. And although I have seen it, I am a little anxious that I might have overlooked something. What if I could try again? This might be a reason to sell your soul to the devil – to be able to experience things the way Karol is experiencing them now.











# Krótką polemika z prof. Marszałkiem w sprawie młodości i Karola Lewalskiego

prof. Sławomir Witkowski  
Dziekan Wydziału Grafiki, ASP Gdańsk

106

Młodość nie jest niczyją zasługą, jak słusznie zauważył Leszek Kołakowski, młodość po prostu przychodzi i po jakimś czasie przemija. Bywa durna, chmurna, szalona, ale bywa też grzeczna i ułożona. Fetyszowanie tego okresu rozwoju człowieka jest, moim zdaniem, jednym z podstawowych błędów popełnianych przez ludzi, którzy ten etap swojej ziemskiej egzystencji mają już za sobą i często z nadmierną tęsknotą spoglądają w przeszłość, bo ponoć wtedy mogli więcej! Nie dostrzegają walorów teraźniejszości. Te słowa kieruję do mojego przyjaciela, profesora Waldemara J. Marszałka, który z wdziękiem zakończył swój tekst o Karolu Lewalskim, że być może oddałby duszę diabłu, żeby znowu stać się młodym i mieć ponownie możliwości rozwoju, które ma Karol. Już widzę minę profesora i słyszę Jego słowa „Ale ja kocham swoje życie tu i teraz! Teraz nareszcie czuję, że żyję! O czym ty mówisz?” Otóż mówię o tym, że często dajemy się uwodzić młodości – my starsi dydaktycy, artyści – ponieważ Młodość najogólniej mówiąc ma większą wydolność fizyczną (oczekuję w tym miejscu salwy śmiechu czytelników) – bo może nie spać do rana, szybciej się regeneruje, jest bezkompromisowa, myśli o sobie w kategoriach nieskończoności... Niejednokrotnie obarczeni doktryną ochrony tego co się rodzi, poklepujemy protekcjonalnie Młodość po ramieniu, zapominamy o tym, czym powinniśmy się z nią dzielić. Doświadczeniem i krytycznym osądem! No i w końcu przyszła pora na Karola (rym kontrolowany). Obserwując Karola Lewalskiego, a znam go od drugiego roku studiów licencjackich, mogę stwierdzić, że w ciągu paru lat dokonał gigantycznego skoku w swoim rozwoju artystycznym. Złośliwi natychmiast zapytają: no dobrze, ale z jakiego punktu startował? Czy jest to skok z fazy raczkowania do fazy stawiania pewnych kroków? Czy może szlifowania umiejętności w celu osiągnięcia rekordu świata w dystansie na 1500 metrów z przeszkodami? No cóż, zakładając, że uznajemy procedury zatrudniania na uczelni wyższej za takie, które wyłaniają najlepszych z najlepszych, odpowiedź pojawia się sama. Karol Lewalski w 2014 roku obronił pracę magisterską – recenzowałem tę pracę – i praktycznie z marszu został na gdańskiej ASP. Wygrał konkurs na asystenta. Rada Wydziału Grafiki uznała, że talent Karola Lewalskiego jest warty pozyskania i wykorzystania w procesie dydaktycznym. Był taki czas, moment, głosowałem za. Teraz słucham słów uznania profesora Waldemara J. Marszałka o Karolu Lewalskim

jako młodym nauczycielu akademickim. Jako dziekan Wydziału Grafiki stwierdzam, że przechodzi oceny okresowe z pozytywną oceną. Sprawnie realizuje zadania powierzone w ramach godzin organizacyjnych. Pracuje dużo i pasją. Z przyjemnością ukradkiem – podglądam jak „drukuje” swoje wielkie linoryty. Przyznam, że posiadam w swojej kolekcji jedną pracę Karola zatytułowaną „Statek”. Intrygująca anegdota literacka łączy się ze świetnym warsztatem. Śmiałe zestawienia kolorów błękitów, czerwieni, zieleni wyostrzonych czernią ostatniej matrycy pokazują wielkie umiejętności autora i dużą świadomość technologiczną. Karol Lewalski opanował warsztat linorytnika i wie jaki efekt osiągnie. To jest bardzo ważne. Chociaż kokieteryjnie w rozmowach o procesie twórczym ukrywa się za bezpieczną zasłoną nazywaną „przypadkiem”. Nie ma co ukrywać, że „gdańska szkoła linorytu” jest naznaczona osobowością profesora Janusza Akermanna. Na szczęście Karol Lewalski cały czas eksperymentuje. Szuka siebie. Próbuję się spod tego długiego cienia wyzwolić. Pewnie jeszcze to trochę potrwa.

Ciekawym cyklem dającym taką nadzieję jest seria grafik zatytułowana „Maryjka” z 2016 roku. Oceniam ją bardzo wysoko. Wyszukane zestawy kolorystyczne. Kontrastowe zestawienia płaskich w kolorze obszarów tła z rozwibrowanymi kolorystycznie i strukturalnie zdeformowanymi figurami przypominającymi ikony Matki Boskiej niosą zapowiedź czegoś nowego. Mam wrażenie, że w tych pracach Karol Lewalski uzyskuje swój własny, oryginalny styl, odnajduje swoją artystyczną tożsamość. W formie Karol powoli odnajduje własny język wypowiedzi. Co z treścią? Nie mam zamiaru podpowiadać bohaterowi mojego krótkiego tekstu, jakimi problemami powinien się zajmować. Co powinien komentować. Nic mi do tego. Wspominam o tym dlatego, że analizując jego prace, nie mogę odnaleźć klucza, do świata jego wartości. Mam wrażenie, że panuje tam młodzieńczy chaos i niepewność. Poszukiwanie sensu aktu twórczego. Ale w sumie można mówić o wszystkim i o niczym. Taka strategia w tym wieku ma sens. Zawiera w sobie prawo do poszukiwania siebie i do popełniania błędów. I to jest tak naprawdę siła młodości, wszyscy akceptują jej prawo do popełniania błędów. Pytanie jest jednak zasadnicze, w którym momencie zaczynamy w pełni ponosić konsekwencje swoich decyzji? Kiedy stajemy się dojrzałymi? Biorę pod uwagę odpowiedź – nigdy!



# Short Polemic Against Prof. Marszałek Concerning Youth and Karol Lewalski

As Leszek Kołakowski rightly observes, youth is no one's merit: it just comes and, after some time, it passes. Sometimes it is silly, gloomy, and crazy, and sometimes it is polite and suave. The fetishizing of this period in human development is, in my opinion, one of the basic errors committed by people who have already lived this stage of their existence on Earth and who often look at their past with an excessive longing as they are sure when they were young they were capable of so much more than now! They do not notice the advantages of the present. I am addressing my words to my friend, professor Waldemar J. Marszałek, who at the end of his text on Karol Lewalski wrote that he might well sell his soul to devil to be young and have the same career possibilities as Karol does. I can see the professor's face and I can see him say "But I do love my life here and now! I can finally feel I'm alive! What are you talking about?" What I am talking about is that we, the older teachers and artists, often let ourselves be seduced by youth because generally speaking Youth has the greatest physical stamina (here I expect the readers to laugh out loud). This is due the fast that it cannot sleep till dawn, it recovers more quickly, knows no compromise, and thinks of itself in terms of infinity... Not just once, burdened with the doctrine of the protection of what is being born, we give Youth a patronizing pat on the back and we forget about what we should share with it, namely our experience and critical judgment! And now it's time we talked about Karol.

Watching Karol Lewalski whom I have known since his second year of undergraduate studies I can say that within several years he has made a giant leap forward in his artistic development. Mean people will ask me immediately: ok, but where has he started? Has he leapt forward from an early stage or was he already feeling more secure? Or maybe he is honing his skills to beat the world record in a 1500 m hurdles race? Well, assuming that we consider the procedures of employment at universities as methods to select the best of the best, the answer is obvious. In 2014, Karol Lewalski successfully defended his Master Thesis that had been reviewed by me. Subsequently, almost immediately he was employed by the Academy of Fine Arts in Gdańsk. He was appointed as teaching assistant. The Council of the Faculty of Graphic Art concluded that Karol Lewalski's talent is worth acquiring and using in the teaching process. In that moment I voted to appoint him. Now I listen to professor Waldemar J. Marszałek praise Karol Lewalski as young university teacher. As dean of the Faculty of Graphic

Arts I confirm that he positively passes periodic evaluations. He smoothly implements tasks that have been entrusted to him in terms of organizational hours. He works a lot and with passion. I have much pleasure in secretly watching him „print” his huge linocuts. I admit I do possess one of Karol's works "Ship". An intriguing literary anecdote is combined with a great technique. The daring color combinations of azures, reds, and greens sharpened by the black of the last matrix show the fantastic skills and a great technological consciousness of the author. Karol Lewalski has mastered the linocut technique and knows what effect he will reach. This is a very important thing. However, when asked about the creative process he would coquettishly hide behind the safe curtain called "randomness".

There's no need to ignore the fact that the "Gdańsk linocut school" is marked by the personality of professor Janusz Akermann. Luckily, Karol Lewalski continues to experiment. He is seeking himself. He is trying to get away from that long shadow. It will probably take him some more time. An interesting attempt that might be a step towards his emancipation is a 2016 series of graphic works entitled "Maryjka" (Little Virgin Mary). I value it very highly. There are sophisticated color combinations. The flat color areas of the background contrast with vibrant in color, structurally deformed figures resembling icons of Virgin Mary and announce the arrival of something new. My impression is that in these works Karol Lewalski acquires his own original style and finds his artistic identity. In terms of form, Karol is slowly finding his own language of expression. How about the contents? It is not my intention to suggest to the protagonist of my short text what problems he should deal with. What should he comment? It is none of my business. I mention this because while analyzing his works I cannot find the key to his world of values. It is my impression that it is ruled by youthful chaos and uncertainty in search of the sense of creation. But one might well talk about everything and nothing at once. At this age, such a strategy does make sense as it contains both the right to searching of one's true self and the right to making mistakes. Ant this is the true power of youth: everybody accepts its right to make mistakes.

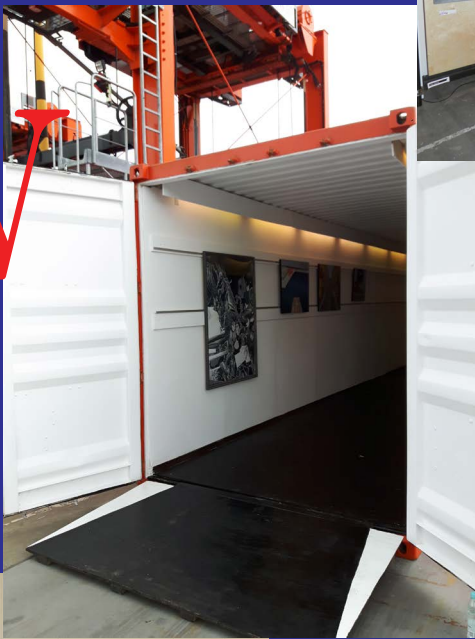
Still, an important question is, at what point we start to bear the full consequences of our decisions? When do we mature? I seriously consider the answer "never"!



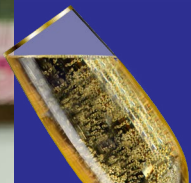
*WORKING*



*ON*



*IS DIFFICULT*

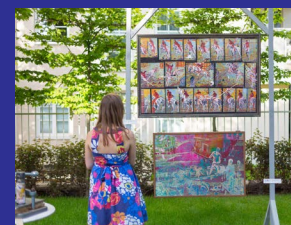
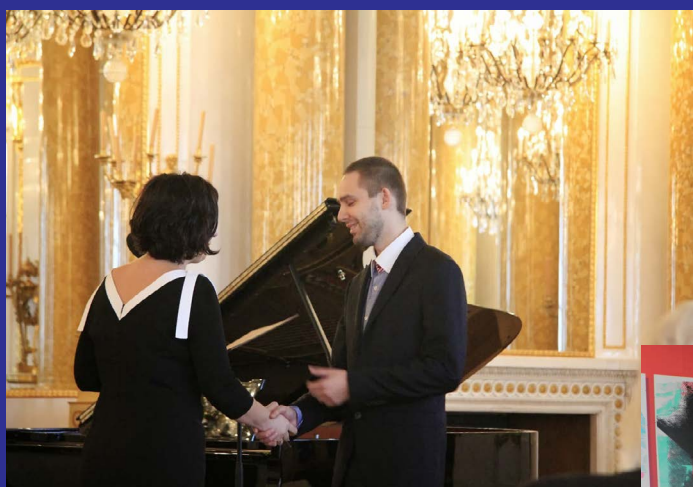


*T*

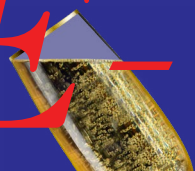




A



LINO CUT  
QUITE  
AND  
TIME-CONSUMING





110



redakcja i korekta:  
Aleksandra Nermer

projekt graficzny:  
less.

w publikacji użyto krojów pism:  
Zwizz  
HK Venetian

nakład:  
50 sztuk

zdjęcia:  
Magdalena Czajka, Karol Lewalski

okładkę wydrukowano na papierze:  
IQ Color Coral Red  
sitodruk + hotstamping



